Nr. 231. Kraków, Wtorek 8 Października 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „N. Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „N. Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica sw. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

W Administracyi naszej jest do nabycia cenna praca Marcelego Dłużniewskiego p. t: **„Prusy w czasie rozbioru Polski i współczesna prasa Europy“** po cenie dla Prenumeratorów *Nowej Reformy* zniżonej 50 ct. w. a.

„Nasza opozycya“.

II.

Zgodnie z profesorem Bobrzyńskim twierdzi autor broszury *„Nasza opozycya“*, — że stronnictwo nasze nie ma programu, a skoro go nie ma, więc istotny charakter stronnictwa tego polega na negacyi, na destrukcyi.

Przez cały czas akcyi wyborczej i polemiki powyborczej tylekroć odpowiadaliśmy na ów zarzut braku programu, że dziś wdawać się znowu w szczegółową na ten temat polemikę, byłoby zbytecznem powtarzaniem się. Wszak nie możemy na każdą tego rodzaju zaczepkę odpowiadać powtarzaniem tylekrotnie już i szczegółowo rozwiniętego programu. Na gołosłowne twierdzenie autora nie poparte żadnym argumentem — możemy odpowiedzieć prostem zaprzeczeniem, powołując się na to wszystko, co się dotąd o sprawie tej pisało. Ale mamy prawo zapytać autora broszury: gdzie jest i jaki wasz program? Na zapytanie to, kilkakrotnie w ciągu akcyi wyborczej uczynione, nie odpowiedzieliście nam nigdy — bo owe cztery punkta, które *Czas* przed wyborami ogłosił, były tak banalne, tak niewyczerpujące i niedostateczne, że nawet w ciągu akcyi wyborczej wy sami nie powoływaliście się nigdy na ten „program“. Nie odpowiedzieliście na to zapytanie i z tego jeszcze powodu, że chcąc zjednoczyć „konserwatywnych, umiarkowanych i umiarkowanie postępowych“, jak się wyraża autor broszury, wy programu żadnego postawić nie możecie, wszelki bowiem program szczery, wyraźny, szczegółowy, zjednoczeniu temu stanąć by musiał na przeszkodzie. Jeżeli zatem przyjmiemy aksyomat autora broszury, że stronnictwo bez programu jest negacyą i destrukcyą, to logicznie ten zarzut negacyi przeciwko wam zwrócić się musi.

Autor broszury zarzuciwszy nam brak programu wyjmuje jednak z programu naszego dwa punkta i stara się wykazać ich nicość. A naprzód rozszerzenie samorządu. To — twierdzi dr. Madeyski jest program „stary jak Galicya“ — ale podnosić go wolno tylko w dwóch wypadkach: albo wtenczas, gdy pod uciskiem centralizmu nie ma się innej drogi, jak tylko zasadniczą opozycyę, a wtedy program ten jest sztandarem walki — albo wtenczas, gdy mając za sobą autonomiczną większość można program taki urzeczywistnić. Pierwszego wypadku już nie ma — drugi jeszcze nie nastąpił. Kto zaś stawia taki program bez nadziei urzeczywistnienia, temu brak uczciwości politycznej — kto sobie dziś wyobraża, że w danych obecnie warunkach można go urzeczywistnić, temu brak rozumu politycznego — kto go stawia, bez zastanowienia, czy się da urzeczywistnić, temu brak sumienności politycznej. Tak więc odmówił nam dr. Madeyski wszystkiego, co w życiu politycznem wartość ludzi i stronnictw stanowi. Nie wchodzimy w to, jakie prawo ma właśnie on do wydawania takich wyroków — bo sprowadzilibyśmy polemikę na tory czysto osobiste, czego zawsze unikamy — chociaż dotychczasowa karyera polityczna autora broszury do takiej polemiki rozległe otwiera pole. Odpowiemy więc zupełnie przedmiotowo, że kto stawia taki aksyomat co do tego kiedy program jaki postawić można, ten usuwa w ogóle możność stawienia kiedykolwiek jakiegokolwiek programu, obliczonego nie na dzień dzisiejszy tylko, ale na dalszą przyszłość. Jeżeli stronnictwo ma znaleźć grunt wspólny i trwałą spójnię — musi wiedzieć nie tylko, czego żądać dzisiaj, ale także, czego żądać jutro. Program, któryby zawierał tylko to, co się da już dzisiaj urzeczywistnić — to nie podstawa, na którejby mogło oprzeć się stronnictwo, to nie wytknięcie drogi dla kraju — to chyba jakiś porządek dzienny dla jednej sesyi parlamentarnej, nawet nie dla sześciolecia. Niech autor przejrzy wszystkie dzienniki krajowe, nie wyłączając najkonserwatywniejszych, z czasów, kiedy hr. Taaffe obejmował rządy, niech sobie przypomni hasła wydawane przez Koło polskie wtedy, kiedy się tworzył sojusz klubów prawicy w Radzie państwa — a będzie musiał przyznać, iż znamieniem całej tej akcyi politycznej był program autonomiczny, była myśl rozszerzenia autonomii. Od tego czasu minęło 10 lat i nic się w tym kierunku nie stało — z czego według logiki dra Madeyskiego trzeba by wszystkim ówczesnym przywódcom politycznym, którzy ów program stawiali, uczynić zarzut braku rozumu, braku uczciwości, braku sumienności politycznej. A jeżeli od tej szerszej sprawy przejdziemy do bliższej i mniejszej, która szczególnie autora broszury obchodzi — to przypomnimy mu, kto to w roku 1883 w Sejmie postawił kwestyę reformy postępowania cywilnego, choćby na razie tylko dla Galicyi, jako jeden z pierwszych punktów programu krajowego i kto go przez sześć lat nie urzeczywistnił? Przypomnimy mu, że w roku 1884 nawet w porozumieniu z rządem wysunięto na pierwszy plan programu krajowego sprawę ochrony od powodzi, zakreślono bardzo obszerny kilkunastomilionowy program akcyi ochronnej — i pięć lat minęło, a program ten nie spełniony. Więc według logiki dra Madeyskiego, trzeba przecież z tych faktów zrobić komuś zarzut braku rozumu politycznego, braku politycznej uczciwości i sumienności — ale komu?

Drugim punktem, na podstawie którego autor broszury chce udowodnić nicość programu naszego, jest „niezależność wobec rządu“. Co to znaczy? zapytuje autor broszury z naiwnością, przypominającą piosnkę „wszak dotąd nie wiem, co miłość znaczy“. Dr. Madeyski nie wie — co znaczy zależność od rządu, a co niezależność! I twierdzi, że niezależność wobec rządu może zachować tylko opozycya, że zatem, kto żąda „niezależności wobec rządu“ ten powinien zarazem domagać się, aby Koło polskie przeszło w opozycyę. Autor jest tu stanowczo w błędzie. Jeżeli „niezależność“ wobec rządu, a „opozycya“ mają być pojęciami identycznemi — jeżeli ten, kto żąda pierwszej, żądać musi i drugiej, w takim razie parlamentarna większość pozbawioną byłaby możności wpływania na postanowienia rządu, musiałaby zawsze być tylko wykonawcą życzeń rządu; to zaś wprost obala wszelkie pojęcie konstytucyjnego, parlamentarnego systemu. Można iść z rządem, można go popierać, a mimo to, gdy ten rząd na błędną idzie drogę, powiedzieć mu: my tam za tobą nie pójdziemy, my tego, co z interesem kraju niezgodne, nie zrobimy. A wtedy — albo rząd się zastosuje do życzenia swego stronnictwa, albo ustępuje miejsca takiemu, który to uczyni. Większość bowiem nie jest na to, aby koniecznie utrzymywać miała przy rządzie te osoby, które są właśnie w gabinecie, ale żeby utrzymać system polityczny, który ta większość reprezentuje. Jeżeli rząd od systemu odbiega, jeżeli niezgodnie z nim postępuje — wtedy dla ratowania systemu poświęcić trzeba osoby. Otóż — co rozumiemy przez niezależność wobec rządu, która w tem rozumieniu możliwą jest nietylko w opozycyi takiej, co zasadniczo z rządem jest niezgodna i chce go obalić, jak właśnie opozycya centralistów przeciw hr. Taaffemu — ale jest możliwą także i w większości, jeżeli tylko tej większości droższym jest jej program, jej kierunek polityczny, od osób, właśnie u steru będących. I w tem, zdaje nam się, leży główny błąd większości Koła polskiego, główny też błąd autora broszury — iż osoby hr. Taaffego i jego w rządzie kolegów identyfikuje z systemem anticentralistycznym, przedłużając w ten sposób w nieskończoność stan rzeczy, który istniał w pierwszych latach rządów hr. Taaffego — a dziś już według własnego zeznania autora broszury (str. 9) nie istnieje. Dziś można sobie bardzo dobrze wyobrazić rząd, któryby się nie nazywał „Taaffe-Dunajewski“, a który jednak byłby tak samo, a może i wyraźniej anticentralistycznym. Sam autor zresztą powiada, że „nie masz przecie w całym kraju polityka na seryo, któryby z zasady tego był przekonania, że iść ślepo za rządem, to najlepsza taktyka“. Niezawodnie nikt się do takiej zasady publicznie nie przyzna — co wam jednak nie przeszkadzało, według tej zasady postępować. A że według niej postępujecie, przez to zmuszacie inne stronnictwa do położenia w programach swych nacisku na to, co gdzieindziej jest rzeczą przez się zrozumiałą, na „niezależność wobec rządu“.

Otóż gdy według autora broszury ani „rozszerzenie samorządu“ ani „niezależność wobec rządu“ nie jest żadnym programem, a innych punktów naszego programu on znać nie chce — przeto dochodzi do przekonania, że właściwością naszą tylko destrukcya, tylko negacya. A na poparcie tego twierdzenia przytacza, cośmy pisali o przyszłej organizacyi sejmowej: lewica nie jest jeszcze dość silną, aby objąć rządy, środkowe stronnictwo nie chce się skupić i zorganizować, prawica dzieli się na Podolaków a Stańczyków, o zjednoczeniu wszystkich odcieni zachowawczych w jedno stronnictwo nie ma co myśleć — a mimo to my opozycya, zamiast zapłakać nad tym stanem rzeczy oświadczyliśmy, że konstelacya sejmowa przedstawia nam się obecnie korzystniej. I owoż — woła autor broszury — dowód najlepszy, co to za anarchiści ta „nasza opozycya.“ Jeżeli tak — w takim razie cała dotychczasowa organizacya Sejmu była także anarchiczną. Bo niech nam autor wskaże tę stałą, tę stanowczą większość w dotychczasowym Sejmie. Któż nią był? Czy 40 do 50 członków klubu prawicy? Czy 30 kilku członków klubu centrum? czy lewica z 14 posłów złożona? czy grupka“, która ponoś 12 członków liczyła? czy może 14 Rusinów, albo 30 „dzikich“? Czyż autor nie wie o tem, że większość była zawsze kombinacyą różnych grup, która przechylała się raz więcej na prawo, to znowu więcej na lewo? Taki sam stan rzeczy będzie i teraz — a jeżeliśmy powiedzieli, że konstelacya sejmowa przedstawia nam się teraz korzystniej, to dla tego, iż bądź co bądź żywioł postępowy w tym Sejmie jest wzmocniony, więc w owej kombinowanej większości częściej on i silniej może zaważyć na szali. Jeżeli to jest dowodem negacyi i destrukcyi i usposobienia anarchicznego — to chyba największym anarchistą jest sam autor broszury, który w ostatnich kilku latach był „dzikim“ i stał po za jakąkolwiek organizacyą klubową.

Najlepszem jest jednak, co autor mówi o przyszłej działalności tego „nowego“ a według niego negacyjnego i destrukcyjnego stronnictwa w Sejmie. Oto oświadcza, że „nie wątpi“ — iż niejeden z posłów, którzy się pod sztandar tego stronnictwa zaciągną, nieraz zechce się przyczynić w tej lub owej sprawie do lepszego jej załatwienia — czego zresztą liczne dowody składała dawna lewica, której dalszym ciągiem i spadkobiercą będzie lewica obecna. Ale dla czego autor o tej dodatniej pracy nie wątpi? Bo wątpi „aby członkowie tego stronnictwa ślubowali bezwzględne posłuszeństwo dla naczelnej komendy — a zresztą taka to już znów jest natura człowieka, że gdy się znajdzie w gronie takich, którzy coś pożytecznego robią, to choćby mu kazano przeszkadzać, jednak nie zawsze rozkazu usłucha.“ Więc się rzuca na ową „komendę“ kalumnię, jakoby ona chciała wszystkiemu przeszkadzać — a w obawie, że kiedyś fakta temu zaprzeczą, że lewica zechce i potrafi w Sejmie użytecznie pracować, powiada się z góry, że to będzie tylko skutkiem nieposłuszeństwa dla „komendy.“ A tu już choćbyśmy chcieli najłagodniej sądzić, zarzutu wprost złej wiary autorowi broszury oszczędzić nie możemy — bo tylko zła wiara mogła mu coś podobnego podyktować. Kto zaś podobnemi walczy środkami, najlepiej tem dowodzi, jak złej sprawy broni. Dobra sprawa do swej obrony nie potrzebowałaby środków tego rodzaju.

Broszura dra Madeyskiego znalazła już echo w naszem dziennikarstwie. Bardzo surową a ciętą odprawę dał jej wczoraj *Kuryer Lwowski*. Pisze o niej także i *Gazeta Narodowa* — po swojemu, aby był „i wilk syty i koza cała.“ W długiej gadaninie, pełnej pochlebstw dla autora broszury — *Gazeta* wyraża zgodnie z nim obawę przed „antispołecznemi i antinarodowemi prądami skrajnej lewicy“ — tylko nie zgadza się z drem Madeyskim co do najlepszego sposobu zwalczenia tych prądów. Według niej byłoby dla tej walki szkodliwem, „gdyby wszelkie konserwatywne frakcye stopić się miały w jednem stronnictwie rządowem“ — i dla tego pragnie *Gazeta* utworzenia silnego środka. I my jesteśmy przekonani, że silny środek w obecnej konstelacyi sejmowej jest bardzo potrzebny — ale nie w negatywnym celu walki z nieistniejącemi na lewicy skrajnemi prądami, lecz dla dodatniej pracy i dla niezawisłej polityki.

Zajmuje się też i *Czas* broszurą dra Madeyskiego, — w artykule pełnym zachwytu i uwielbienia. Że w tym artykule spotkamy się znowu

---

ZAMACH STANU.

NOWELA

Guy de Maupassant'a.

Wieść o klęsce Sedanu była już w Paryżu. Ogłoszono republikę. Cała Francya oddychała owym szałem, który trwał aż do komuny. Od jednego końca kraju do drugiego bawiono się w żołnierzy.

Czapnicy zostawali pułkownikami, pełnili funkcye generałów; duże ich, pokojowe brzuchy, przepasane czerwonemi wstęgami, jeżyły się od rewolwerów i sztyletów; małomieszczanie zostawszy wojownikami z przypadku, klęli jak furmani, dla dodania sobie powagi, na czele krzykliwych oddziałów ochotniczych.

Sam fakt trzymania broni, wywijania karabinem na komendę upajał tych ludzi, którzy nie mieli dotąd w rękach nic innego prócz kijów, i czynił ich bez istotnego powodu groźnymi przy lada okazyi. Zabijali niewinnych dlatego tylko, aby dowieść, że potrafią zabijać; wałęsając się po wsiach, nietkniętych jeszcze stopą Prusaka, strzelali do zbłąkanych psów, do krów przeżuwających w spokoju, do chorych koni na pastwiskach.

Każdy czuł się powołanym do odegrania roli wielkiego wojownika. Kawiarnie mniejszych miasteczek, pełne kupczyków w uniformach, wyglądały jak koszary lub ambulanse.

Miasteczko Canneville nie znało jeszcze wstrząsających nowin armii i stolicy, ale niezwykła agitacya poruszała niem od miesiąca, a przeciwne partye stanęły sobie oko w oko.

Mer tego miasta, wicehrabia de Varnetot, mały, szczupły i niemłody już człowieczek, legitymista, który przez ambicyę niedawno oddał się w usługi cesarstwa, ujrzał zaciętego przeciwnika w osobie doktora Massarel, rosłego, krwistego mężczyzny, naczelnika partyi republikańskiej tego okręgu, dostojnika loży masońskiej, prezesa towarzystwa rolniczego i straży ogniowej, wreszcie organizatora milicyi wiejskiej, która miała uratować okolicę.

W piętnastu dniach udało mu się nakłonić sześćdziesięciu trzech ochotników, ludzi żonatych i dzietnych, przezornych rolników oraz kupców z miasteczka, do obrony kraju, odtąd też ćwiczył ich co rano na placu przed merostwem.

Jeżeli mer przypadkowo przechodził wówczas przed zabudowaniem urzędu gminnego, komendant Massarel, uzbrojony w pistolety, z pałaszem w ręku, dumnie krocząc przed frontem swego oddziału, wznosił okrzyk, który powtarzała milicya: „Niech żyje ojczyzna!“ Zauważono, że krzyk ten wzruszał małego wicehrabiego, który widział w nim bez wątpienia groźbę, wyzwanie, a zarazem nienawistne wspomnienie wielkiej rewolucyi.

Dnia 5-go września zrana doktór w uniformie, położywszy rewolwer na stole, udzielał właśnie konsultacyi dwojgu starym wieśniakom, z których mąż, dotknięty nabrzmieniem żył od lat siedmiu, czekał z udaniem się do doktora po radę aż się i żona tej samej przypadłości nabawi, — kiedy listonosz przyniósł gazetę.

P. Massarel rozłożywszy ją zbladł, odwrócił się nagle i giestem egzaltacyi podnosząc rękę do nieba, zaczął krzyczeć na całe gardło przed osłupiałą parą chłopów:

— Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje rzeczpospolita!

Poczem, osłabiony wzruszeniem, upadł na fotel.

Kiedy wieśniak ponowił: „Zaczęło się to u mnie tak, jakby mi mrówki wzdłuż po nogach łaziły...“ — dr. Massarel zawołał:

— Dajcie mi pokój, ja tu mam czas zajmować się waszemi głupstwami. Rzeczpospolita została ogłoszona, cesarz uwięziony, Francya ocalona. Niech żyje rzeczpospolita!

I biegnąc ku drzwiom wrzasnął:

— Celestyno! prędzej! Celestyno!

Służąca nadbiegła przerażona; starając się mówić jak najszybciej, zaczął bełkotać.

— Moje buty, pałasz, ładownica i sztylet hiszpański, ten co leży obok łóżka: spiesz się!

W chwili, kiedy uparty chłop, korzystając z krótkiego milczenia, zaczął znów swoje, oburzony lekarz wybuchnął:

— Dajże mi teraz pokój, do djabła! Gdybyście sobie byli moczyli nogi, nie byłoby do tego przyszło.

I uchwyciwszy go za kołnierz kapoty, rzucił mu prosto w twarz:

— Więc nie rozumiesz tego, że mamy rzeczpospolitą, ośle kwadratowy?

Ale poczucie zawodowe wróciło mu spokój. Puścił ogłuszonego wieśniaka i powtórzył:

— Przyjdźcie jutro, przyjdźcie jutro, moi przyjaciele. Nie mam dziś czasu.

Zbrojąc się od stóp do głów, zaczął na nowo wydawać słudze cały szereg naglących poleceń.

— Biegnij do porucznika Picarta i do podporucznika Pommela i powiedz im, że ich tutaj bezzwłocznie oczekuję. Przyszlij mi także Torcheboeufa z bębnem. Prędko, prędko!

Po wyjściu Celestyny zebrał myśli, gotując się do podjęcia trudnej sytuacyi.

Trzej ludzie przybyli razem, w sukniach od pracy. Komendant, który spodziewał się ich ujrzeć w pełnym mundurze, aż podskoczył.

— Więc nic nie wiecie, do kata? Cesarza uwięziono, ogłoszono rzeczpospolitą. Trzeba działać. Położenie moje jest delikatne, więcej powiem, niebezpieczne.

Namyślał się kilka sekund przed zahukanemi minami podkomendnych, poczem rzekł:

— Trzeba działać bez wahania; w podobnych razach minuty znaczą tyle co godziny. Wszystko zawisło od pośpiechu decyzyi. Pan, panie Picart, pójdziesz do proboszcza i wezwiesz go, aby kazał dzwonić na trwogę w celu zwołania ludności, którą muszę uwiadomić o wszystkiem. Wy, Torcheboeuf, macie bębnić capstrzyk w całej gminie aż do wsi Gerisaie i Salmare, aby milicyę pod bronią na plac zgromadzić. Pan, panie Pommel przywdziej zaraz uniform, nic więcej tylko bluzę i kepi. Pójdziemy obaj zająć merostwo i wezwać p. de Varnetot do złożenia urzędu w moje ręce. Zrozumiano?

— Tak jest.

— Wykonać to zatem, a spiesznie. Idę z panem panie Pommel, ponieważ działamy razem.

Gdy w pięć minut później komendant wraz z swym podwładnym, uzbrojeni po same szczęki, ukazali się na placu, w tejże samej chwili mały wicehrabia de Varnetot, przybrany w kamasze, jakby na polowanie, z lefoszówką na ramieniu, wyszedł szybkim krokiem z sąsiedniej ulicy, za nim zaś postępowali trzej strzelcy w zielonych kaftanach, z nożami u boku i strzelbami na rzemieniach.

Podczas kiedy doktór zatrzymał się zdumiony, czterej ludzie weszli do merostwa, którego drzwi zamknęły się za nimi.

— Jesteśmy uprzedzeni — mruknął lekarz, — należy zaczekać na posiłki. Przed upływem kwadransa nic się nie da zrobić.

Nadszedł porucznik Picart.

— Proboszcz odmówił posłuszeństwa — rzekł, — zamknął się nawet w kościele razem z zakrystyanem i odźwiernym.

Po drugiej stronie placu, naprzeciw białego, zamkniętego merostwa, niemy i ponury kościół ukazywał swe wielkie, dębowe, w żelazne okucia opatrzone podwoje.

W chwili, kiedy rozciekawieni mieszkańcy zaczęli nosy do szyb przyciskać, lub wychodzili na próg domu, rozległo się bębnienie i ukazał się Torcheboeuf, wybijający z furyą przyspieszone tempo capstrzyka. Marszowym krokiem przebył plac, a potem zniknął w ulicy, wiodącej do wsi.

Komendant dobył pałasza, sam jeden postąpił na środek placu, między oboma budowlami, w których zabarykadował się nieprzyjaciel, i wywijając pałaszem nad głową, z całej siły swych płuc wykrzyknął:

— Niech żyje rzeczpospolita! Śmierć zdrajcom!

Następnie cofnął się do swych oficerów.

Rzeźnik, piekarz i aptekarz, zaniepokojeni, przyszrubowali okiennice i zamknęli swe sklepy. Jeden tylko handel korzenny pozostał otwarty.

Tymczasem członkowie milicyi nadciągali zwolna, rozmaicie poubierani, wszyscy tylko w jednakich czarnych kepi z czerwoną lamówką na głowach; to kepi stanowiło cały ich uniform. Uzbrojeni w stare zardzewiałe strzelby, sędziwe fuzye, które od trzydziestu lat wisiały spokojnie nad kominkami, dosyć byli podobni do oddziału straży polowej.

Skoro się zebrało trzydziestu, komendant zaznajomił ich w kilku słowach z tem, co zaszło, poczem, zwracając się do swego sztabu, rzekł:

— A teraz działajmy!

Ludność miasteczka zaczęła się schodzić, przypatrywano się, rozmawiano.

Lekarz szybko ułożył plan kampanii.

— Poruczniku Picart, pójdziesz pan pod okna merostwa i wezwiesz pana de Varnetot w imieniu rzeczypospolitej do oddania mi ratusza.

Ale porucznik, starszy loży masońskiej, odparł:

— Pan jesteś figlarz.... Ażeby dać sobie w łeb strzelić?... dziękuję. Oni dobrze strzelają, ci tam, pan wiesz o tem. Wypełniaj pan sobie sam swoje zlecenia.

Komendant poczerwieniał.

— Rozkazuję panu tam iść w imię karności.

Porucznik zbuntował się.

— Za wiele mi już tego nadstawiania karku, nie wiedzieć po co.

Przedniejsi mieszczanie, skupieni w pobliskiej grupie, zaczęli się śmiać. Jeden zawołał.

— Masz słuszność Picart, nie pora po temu!

Wtedy lekarz mruknął:

— Tchórze!

I zostawiając pałasz i rewolwer w ręku jednego z żołnierzy, postąpił wolno naprzód, z oczyma utkwionemi w okna, skąd spodziewał się ujrzeć wychylającą się lufę strzelby, wymierzonej w siebie.

Kiedy już był zaledwie o kilka kroków od budynku, otwarły się drzwi wchodowe obu szkół w dwóch skrzydłach ratusza i tłum małych istot, z jednej strony chłopców, z drugiej dziewcząt, wypadł z nich i zaczął się roić po wielkim, pustym placu, wrzeszcząc jak stado gęsi około doktora, który nie mógł ich przekrzyczeć.

(Dok. nast.)

z powtarzanym już po setne razy zarzutem „negacyi“, „rozstroju“ itp. — tego można się było spodziewać. Polemizować z tem już nie będziemy — odpowiedź, daną drowi Madeyskiemu, niech *Czas* weźmie i do siebie, skoro się z nim zsolidaryzował. Jedną tylko uwagę uczynić musimy. Organ naszych ultrakonserwatystów uzupełnia zarzuty czynione nam przez autora broszury tem, że my nie tylko na politycznem, ale i na każdem innem polu narodowego życia działamy negacyjnie, burząco, podkopujemy zaufanie i t. p., „ktokolwiek przyjął na siebie jakąś odpowiedzialność czy to na czele instytucyj publicznych, finansowych, naukowych, w umiejętności czy w literaturze, każdy staje się przedmiotem podobnych pocisków, tego ducha przeczenia, *des Geistes, der stets verneint*“, na co „przykładów mnóstwo ciśnie się pod pióro, świeżych i dawnych“. Szkoda, że *Czas* tych przykładów nie przytoczył. Byłoby się z nich okazało, że co on „przeczeniem“ nazywa, to jest tylko wykonaniem prawa krytyki wobec tych, którzy „przyjmując na siebie odpowiedzialność“ tem samem do odpowiedzialności publicznej pociągnięci być mogą, bez względu na ich stanowisko. Jeżeli np. w instytucyi finansowej, apelującej do zaufania publicznego, dzieją się rzeczy, które są „przeczeniem“ dobrej, porządnej gospodarki finansowej — to wykazanie, iż źle się dzieje, jest właśnie działaniem dodatniem. Jeżeli w instytucyi naukowej, która powinna przyświecać wzorem ładu w zarządzie, możliwe są takie nieporządki jak te, które wyszły na jaw przy ostatniej kradzieży, — jeżeli możliwem jest, że instytucya ta przez niedbalstwo zarządu straciła przed kilku laty przeszło 6000 złr., a ta strata faktyczna i niezaprzeczona, w rachunkach tej instytucyi przez ten szereg lat ani razu nie była nawet wspomnianą, — to nie jest „przeczeniem“, ale przeciwnie działaniem dodatniem, gdy się to podnosi, bo się przez to moralnie zmusza zarząd owej instytucyi do zaprowadzenia ładu. — A jeżeli *Czas* narzeka w swym artykule na „pobłażliwość dla narodowych narowów“ — toż my właśnie nie chcemy i nie możemy pobłażać jednemu z najgorszych narowów, bezrządowi i gospodarce groszem publicznym i dla tego tych, co „przyjmują na siebie odpowiedzialność“, do tej odpowiedzialności pociągać musimy.

Sprawy krajowe.

Poseł Dawid Abrahamowicz ogłasza w sprawie opustów podatkowych co następuje:

„Zawiadomiony przez obywateli różnych okolic wschodniej i środkowej części kraju, iż podania do c. k. urzędów podatkowych, wniesione w jesieni roku ubiegłego, tudzież z wiosną bieżącego roku w sprawie odpisania podatku gruntowego z powodu szkód, zrządzonych przez myszy i klęski elementarne, mimo komisyjnego sprawozdania tych szkód, dotąd po największej części załatwione nie zostały; podczas gdy zaległości w podatku gruntowym nawet nieznaczne, które w razie załatwienia wspomnianych podań znacznej modyfikacyi uledzby musiały, z całą sprężystością przez urzędy skarbowe intabulowane bywają zapewne w celu bezpośredniej ich relacyi, przy wypłacie wynagrodzenia za utratę praw propinacyjnych, mam sobie za obowiązek, z uwagi na złożone oświadczenie wskutek mojej interpelacyi, przez reprezentanta rządu w komisyi budżetowej Izby deputowanych w Radzie państwa w Wiedniu, jakoteż z uwagi na odpowiedź, daną przez odnośnego referenta w c. k. ministerstwie skarbu posłom Jaworskiemu i Włodzimierzowi Kozłowskiemu: Prosić niniejszem wszystkich interpelowanych o nadsyłanie mi dat co do wniesionych, a dotąd niezałatwionych podań o opust podatku gruntowego, a to w celu umożliwienia mi podniesienia całej tej sprawy na podstawie licznych dat bądź w Sejmie, bądź w Radzie państwa, lub też tu i tam“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 6 października.

Jak wam doniosłem telegraficznie, reprezentacya miejska uchwaliła w dniu 8 b. m. zaciągnąć pożyczkę w kwocie 800.000 złr. na wybudowanie w przeciągu 2 lat 6 nowych budynków na pomieszczenie szkół ludowych, a zarazem na wybudowanie koszar dla 12 kompanii. Powodem do tej uchwały są kolosalne straty, jakie corocznie miasto ponosi, płacąc za wynajmowanie paralelnych lokalów przekształcanie, żeby choć w części odpowiadały wymogom higieny i przepisom sanitarnym. Lwów posiada obecnie 22 szkół ludowych samoistnych i filialnych, do których uczęszcza nie mniej jak 8394 dzieci, a jest to zaledwie połowa obowiązanych do nauki szkolnej. Gdyby zechciano z całą surowością wykonywać ustawę o przymusie szkolnym, okazałaby się potrzeba pomnożenia istniejących szkół ludowych co najmniej w dwójnasób. Co się zaś tyczy szkół istniejących, to są one tak dziatwą przepełnione, że musianoby pomnożyć liczbę klas do cyfry przeszło 200. Niektóre szkoły już teraz mają po 20 klas. Do szkoły św. Anny uczęszczało w roku przeszłym 1152, a do szkoły Czackiego 1167 dzieci. Nowozbudowane gmachy szkolne nie wystarczają rzeczywiście na pomieszczenie tych klas pomaga więc sobie gmina lokalami w domach prywatnych, za które płaci rocznie 18.000 złr. Nie potrzebujemy chyba dodawać, jak szkodliwie oddziaływa pomieszczenie klas paralelnych po rozmaitych domach prywatnych na samą naukę, ile niedogodności wypływa stąd dla dzieci i nauczycieli.

W przeciągu lat 19 samorządu gmina wybudowała bez nadzwyczajnych operacyi finansowych jedenaście gmachów szkolnych. Ale mimo tych chwalebnych wysiłków jeszcze bardzo daleko do spełnienia zadania. Lwów szybko się rozrasta; ludność jego z każdym rokiem się wzmaga; niemal każdego dnia mnożą się rozmaite i nne potrzeby miasta.

Tak samo ma się rzecz z umieszczeniem wojska w domach prywatnych. Gmina traci rocznie na tem pomieszczeniu 200.000 złr. Aby raz położyć kres tym kolosalnym stratom, reprezentacya obecna miejska wydelegowała z pośród siebie komisyę, która miała zastanowić się nad sposobem uchylenia braku stosownego pomieszczenia dziatwy szkolnej i dla wojska. Biorąc to wszystko na uwagę, uchwaliła komisya przedłożyć pełnej Radzie miejskiej do uchwały następujące wnioski:

1. Szkoły ludowe umieszczone obecnie w budynkach prywatnych, wynajętych, tudzież szkoły w najbliższej przyszłości otworzyć się mające; dalej wojsko stale we Lwowie zakwaterowane, mają być pomieszczone we własnych budynkach.

2. W celu pomieszczenia szkół ludowych imienia Konarskiego, Piramowicza, Czackiego, Staszica, nowo otworzyć się mającej szkoły z dotychczasowej filii św. Anny, dalej trzech szkół dwuklasowych, mają być pobudowane własne budynki, obliczone na frekwencyę około 4800 dzieci, a budowa ma być przeprowadzona w ten sposób, aby budynki te najdalej do 1 sierpnia 1891 r. do użytku oddane zostały.

3. W celu pomieszczenia wojska, we Lwowie stale zakwaterowanego, mają być wybudowane koszary dla 12 kompanii, w ten sposób, aby o ile to się da przeprowadzić, koszary te za normalne uznane zostały.

4. Na pokrycie kosztów budowy szkół i koszar, tudzież na zakupno potrzebnych gruntów, o ile gmina ich nie posiada, reprezentacya uchwala zaciągnąć pożyczkę w kwocie 800.000 złr. w tej instytucyi finansowej, która najkorzystniejsze ofiaruje warunki.

5. Wykonanie powyższych uchwał przekazuje Rada specyalnej komisyi, w skład której pod przewodnictwem prezydenta wejdą: wiceprezydent, jeden członek sekcyi I, po trzech członków z sekcyi II i III, po dwóch członków z sekcyi IV i V, dyrektor urzędu budowniczego, inspektor Rady szkolnej okręgowej, szefowie departamentów: I, II, IV i VIII.

6 Komisya ta mieć będzie prawo przedkładania swoich wniosków pełnej Radzie do zatwierdzenia z pominięciem regulaminowego postępowania.

Wnioski te pełna Rada przyjęła jednogłośnie a tem samem złożyła dowód wielkiej ofiarności w sprawach tyczących się szkolnictwa, a dla siebie pozyskała trwały tytuł do wdzięczności wszystkich mieszkańców stolicy.

Upaństwowienie administracyi na Węgrzech.

Zrekonstruowany gabinet Tiszy w dzisiejszy u swoim składzie uwieczni się w dziejach Węgier wygotowaniem doniosłego projektu ustawodawczego, którego uchwalenie zajmować będzie przez dłuższy czas już najbliższą sesyę sejmową, a którego całość wyczerpaną będzie dopiero z biegiem czasu i stanowić będzie obfity materyał pracy dla kilku z rzędu sesyj parlamentu węgierskiego. Tisza zaznaczył w swej programowej mowie w Wielkim Warddynie ogólny plan upaństwowienia administracyi na Węgrzech: plan to będzie jednolity w całości swej, lecz wprowadzenie ustawy w życie, a nawet przedkładanie jej części parlamentowi, postępować będzie w pewnem następstwie czasu, w miarę tego, jak ludność przyzwyczajać się będzie do zmian już wprowadzonych.

Jest to dzieło pod względem kodyfikacyjnym bardzo niełatwe, żeby projekt rozdzielony na kilka części, pod wielu względami różnych od siebie treścią złączyć przecież w jednę organiczną całość. Gabinet Tiszy zawiera w dzisiejszym swym składzie wiele sił cennych, składa się z ministrów uczonych i młodych, teoretyków zarówno, jak doświadczonych administratorów i parlamentarzystów, którzy mogli się z czystem sumieniem podjąć dzieła, którego już od dawna oczekują Węgrzy. Donosząc niedawno temu o konferencyach ministeryalnych w Budapeszcie, powiedzieliśmy, że przedmiotem wyczerpujących i długich obrad pełnego gabinetu, był memoryał, wypracowany przez fachową ankietę, na której czele stał minister spraw wewnętrznych z sekretarzem Tibadem, a treścią obszernego memoryału miał być właśnie projekt ustawodawczy upaństwowienia administracyi na Węgrzech.

Dzisiaj ogłaszają już dzienniki węgierskie treść tego memoryału, którą też w ważniejszych bogdaj punktach czytelnikom naszym podajemy.

Sam memoryał zawiera pomimo swej znacznej objętości zaledwie kontury reformy i zajmuje się w pierwszej swej części zmianą ustawy gminnej. Zmiana ta w zasadzie na tem ma polegać, że sprawy autonomiczne odzielone być mają ściśle od tych, jakie wynikną z przeprowadzenia rozporządzeń rządu centralnego i municipium. Sprawy autonomiczne mają być szczegółowo określone jak nie mniej określoną być winna kontrola nad niemi, — lecz załatwianie ich pozostawiono gminom. Inne agendy wydzielić należy z pod kompetencyi gminy i przenieść na tak zwane komisaryaty grup, utworzone na wzór dzisiejszych notaryatów. Komisarze ci, z kwalifikacyą dotychczasowych notaryuszów, mianowani będą dożywotnio przez ministra spraw wewnętrznych, pobierać będą pensyę z kasy państwowej i pozbawieni być mogą swej posady tylko na podstawie wyroku sędziowskiego lub dyscyplinarnego, lecz przenosić ich może minister ze względów służbowych każdego czasu. Komisarz otrzymuje swoje instrukcye bezpośrednio od starszego ławnika i jemu jest podporządkowany. Naczelnik autonomiczny jest obowiązany wspierać komisarza we wszystkich sprawach. W miastach z magistratami uporządkowanemi przeprowadzić należy ten sam podział kompetencyi z tą różnicą, że wykonywanie rozporządzeń rządowych przydzielone będzie nie organom państwowym, lecz należeć będzie do burmistrza, który z powodu tego, w dwóch kierunkach ważnego stanowiska, mianowany będzie dożywotnio przez monarchę, na podstawie terna, przedłożonego mu przez reprezentacyę miejską. Pensyę pobierać będzie taki burmistrz z kasy państwowej i zostawać będzie do rządu w takim służbowym stosunku, jak „komisarz grup“. Równocześnie w takich miastach upaństwowioną zostaje policya, personal jej pobierać będzie płacę rządową i może być z miejsca na miejsce przenoszony, a bezpośrednio zależeć będzie od nadżupana. I burmistrz także otrzymuje od niego wskazówki i jest mu podporządkowany. Autonomia miast pozostaje zresztą nietknięta i przysługuje jej prawo skutecznej kontroli nad kompetencyą organów.

Co do komitatów zawiera memoryał następujące szczegóły: Starszy ławnik mianowany będzie na wniosek ministra przez cesarza dożywotnie, pobiera pensyę z kasy państwowej i może być ze względów służbowych każdego czasu przeniesiony. Innych urzędników ławy sędziowskiej mianuje minister spraw wewnętrznych. Starszy ławnik otrzymuje zlecenia od nadżupana i jemu jest podporządkowany. Słuchać go mają także urzędnicy i komisarze grup, ma on baczyć na to, aby większe i mniejsze gminy przydzielone im autonomiczne prawa i regulatywy wedle przepisów i w interesie dobra publicznego wykonywały.

Czynności w sprawach administracyi państwowej wydzielić należy z kompetencyi komitatów i municipiów miejskich, i o ileby ustawy i przepisy nie przydzieliły jej wydziałom centralnym, przenieść je należy w komitatach na zastępcę żupana, w miastach na burmistrza. Zastępca żupana może być przeniesiony ze względów służbowych. Z innych urzędników komitatowych mianuje wybitniejszych wyłącznie cesarz. Jednych, czysto administracyjnych urzędników, przedstawia do nominacyi minister, innych w formie terna wydział municypalny. Personal pomocniczy otrzymuje nominacyę od ministra, na wniosek nadżupana i zastępcy żupana. Urzędnicy miejscy mianowani będą dożywotnie.

Wykonywanie praw politycznych i autonomicznych pozostawiono nadal municipiom. Prawo nadzoru i kontroli municipiów mają mianowani urzędnicy, jak w ogóle mają to prawo obecnie urzędnicy mianowani wobec wybranych. Bezpośredni nadzór i kontrolę rządu wykonywa w obu sferach kompetencyi nadżupan; jest on przewodniczącym sądu administracyjnego pierwszej instancyi. Ostatecznie więc okręgi ławnicze uregulowane będą pod względem terytoryalnym w ten sposób, że zgadzać się muszą z okręgami i siedzibą sądów powiatowych i urzędów podatkowych.

Ostatnie punkta memoryału dotyczą pragmatyki służbowej urzędników, uregulowania prawa policyjnego, prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, zaopatrywania ubogich i t. p. Praktyczne egzamina kwalifikacyjne na urzędników administracyjnych zdawać będzie można jeszcze tego roku.

Na pierwszy rzut oka widzimy, że nowa ustawa ta przetwarza pod wielu względami przeżytą patryarchalną administracyę na Węgrzech, daje jej więcej siły i szybszą egzekutywę, równocześnie jednak wprowadza w nią pierwiastek rządowy w rozmaitej formie i w miejsce wybieralności na pewien przeciąg czasu, wprowadza mianowania dożywotnie. Nie wchodząc w szczegóły ustawy, można już z tego, cośmy powyżej zaznaczyli, przewidzieć, że tę pewną dwulicowość ustawy, która nie niszczy z jednej strony autonomii miast i komitatów, lecz równocześnie nadaje jej barwę rządową w wielu wypadkach, wyzyska z pewnością opozycya węgierska w Sejmie i użyje jej za temat długiej i burzliwej dyskusyi. Najwidoczniej spodziewa się tego i Tisza, gdy zapowiadał w Wielkim Waradynie, że opozycya wznowi walkę w najbliższym czasie.

Z dzienników rosyjskich.

O ewentualnej podróży cesarza Wilhelma do Konstantynopola piszą *St. Petersb. Wiedomosti*:

„Jeden z głównych kanclerskich organów gadzinowych, *Post*, żarliwie szerzy pogłoskę o podróży cesarza Wilhelma po ślubnych uroczystościach w Atenach do Konstantynopola w celu odwidzenia sułtana Abdul-Hamida i pokrzepienia wpływu Niemiec na Portę.

„Wieści podobnego rodzaju krążą nie po raz pierwszy; — obecne mają wyraźniejszą formę. *Post* określa ściśle daty: niemiecka para cesarska opuści Ateny 31 października według stylu nowego i przyjedzie do Konstantynopola 2 listopada dla ośmiodniowego pobytu. Na Dardanelach powita ją wielki wezyr z licznym a świetnym orszakiem. W samym Konstantynopolu świetniejsze z pewne będzie przyjęcie, które dotkliwie odbije się na nieszczęsnym skarbie tureckim zmuszającym Portę do zmniejszenia armii czynnej o połowę. Fakt tedy, w który przestano wierzyć, urzeczywistni się w sposób, z niemieckiego punktu zapatrywania całkiem zadawalniający. Przyczyny, dla których nie przyszedł do skutku wcześniej, widocznie usunięto. W Berlinie, jak wiadomo, próbowano wymódz na sułtanie obietnicę rewizyty, lecz to do takiego stopnia tureckim sprzeciwia się tradycyom, że wreszcie musiano chyba zaniechać starań o tę grzeczność. Inna znowuż sprawa, by Turcya oddała Grecyi Kretę na prośbę cesarza Wilhelma, również nie będzie przy widzeniu się roztrząsana. Widzenie się bowiem uskutecznionem być ma po ateńskich uroczystościach ślubnych, a Kretę przecież miano ofiarować, jako właśnie dar ślubny, państwu młodym. Jeżeli wszakże pierwiastkowe rachuby berlińskie nie ziściły się bodaj, w każdym razie przygotowywane spotkanie ma wielką wagę dla polityki europejskiej, a zwłaszcza dla kwestyi wschodniej i dla Rosyi.

„Już ta okoliczność, że wraz z cesarzem Wilhelmem gościć będzie jego małżonka w Stambule, nadaje wizycie szczególniejsze, niepowszednie znaczenie. Cesarzowa Wiktorya nie towarzyszyła małżonkowi w zagranicznych jego wycieczkach, nawet po wyzdrowieniu. Nadto podróż do Konstantynopola cesarskiej osoby płci żeńskiej posiada i pod wszelkiemi innemi względami cechy nadzwyczajne, stanowiące wybitną uprzejmość dla Abdul-Hamida, za którą ten nie jest w stanie odpowiednio się wywdzięczyć.

„Ale pomijając dworskość wizyty, zastanówmy się nad jej znaczeniem politycznem. Być może, iż nie uda się wciągnąć Turcyi do ligi, ponieważ Abdul-Hamid dostatecznie się przekonał, że neutralność jest najsilniejszą warownią tak jego władzy, jak istnienia Turcyi. Lecz z pewnością wpływ Niemiec bardziej się wzmocni w szczegółach kwestyi wschodniej. Szczegóły owe, w skupieniu usuwające Rosyę coraz dalej od rozstrzygającej, więc głównej roli w tejże kwestyi, zwykle nie zwracają na się uwagi dyplomacyi naszej i nie budzą w niej energii. Cesarz Wilhelm ukaże się w otoczeniu eskadry wyborowej, która zwiększy szacunek — i tak niemały — żywiony przez Turków dla potęgi Niemiec. Porta słuchać będzie przychylniej rad niemieckich, no! a o ile rady księcia Bismarka są pożyteczne dla naszych interesów, wiemy o tem doskonale. Czy też przypadkiem nie będzie spółcześnie wykonanym plan dawniejszy przekształcenia armii tureckiej w jeden z korpusów ligi pokoju? Turcya politycznie zostanie po za trójprzymierzem, w dziedzinie atoli wojskowej zbyt wiele zrobili instruktorzy niemieccy, żeby widzenie się stambulskie nie miało z tej zarazem strony wydać pożądanych owoców.

„Z Aten donoszą o niemiłych wrażeniach, jakie wywarła tam pogłoska o podróży cesarza Wilhelma do Konstantynopola. Gabinet pana Trikupisa obawia się nieprzyjaznych manifestacyj pod adresem gościa dostojnego i przedsię bierze dość zawikłaną „owolucyę“, co do Krety, jak się wyraża *Agencya Havasa*.

„Nie sądzimy, ażeby i w Rosyi wiadomość o wizycie z gorącem przyjęto współczuciem“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 października.

Za trzy dni zbiera sie sejm galicyjski. Oprócz spraw, o których już pisaliśmy, wniesioną będzie ze strony Wydziału krajowego kwestya załagodzenia skutków tegorocznej klęski rolniczej, a podobno i ustawa o policyi ogniowej, która od kilku lat jako niezałatwiona z porządku dziennego spada. Co do pierwszej sprawy zwracamy uwagę na zamieszczoną w dziale ekonomicznym dzisiejszego numeru korespondencyę o dziwnem postanowieniu komitetu gal. Tow. gosp., który uznał za stosowne nie zwoływać walnego zgromadzenia członków, ponieważ sprawą klęski rolniczej już się sejm zajmie! Zgadzamy się zupełnie z korespondentem, że właśnie dla tego opinia fachowego zgromadzenia byłaby dla sejmu bardzo pożądaną. Ze strony rządu, oprócz przedłożonych już budżetów i zamknięć rachunkowych funduszów indemnizacyjnych i projektu ustawy o katechetach, będzie wniesiony z pewnością projekt ustawy o służbie zdrowia w gminach — wszakże, jak nam donoszą z Wiednia — rząd sam nie ma nadziei, żeby sprawa ta wobec licznych a niemałych trudności, jakie się nasuwają, była już w roku bieżącym załatwiona. Byłoby to bardzo ubolewania godnem. Nie wątpimy, że Sejm będzie się starał tę prawdziwie piekącą sprawę załatwić, gdyby to zaś było niemożliwem, przynajmniej powziąć uchwały, któreby jej załatwienie na następnej sesyi umożliwiły.

Niemcy w Czechach.

W sobotę odbył w Pradze posiedzenie komitet wykonawczy posłów niemieckich na Sejm czeski. Zgromadzeniu przewodniczył dr. Schmejkal, w obradach wzięli udział: dr. Plener, br. Scharschmid, dr. Russ, dr. Schlesinger, Krzepek, dr. Funke, i Forchheimer; konstytucyjną większą własność reprezentowali: dr. Baernreither i Bachofen-Echt. Przedmiotem obrad była kwestya, właściwie już rozstrzygnięta a tylko ze względów formalnych na porządku dziennym postawiona, mianowicie, czy wśród istniejących stósunków posłowie niemieccy wrócić mają do Sejmu czeskiego. Uchwałę komitetu łatwo było przewidzieć, po ostatniej akcyi ugodowej Schoenburga. Treść tej uchwały jest następująca:

Ponieważ ani ze strony większości sejmowej ani ze strony rządu nie znalazły żądania niemiecko-czeskiej ludności należytego uwzględnienia, ponieważ następnie skutkiem wieści o koronacyi, z coraz większą stanowczością pojawiających się nawet w urzędowej prasie, zmiana konstytucyi nie jest wykluczoną, — wstąpienie posłów niemieckich do Sejmu staje się niemożliwe. Komitet wykonawczy uchwala dlatego jednogłośnie postawić jutro na pełnem zgromadzeniu posłów niemieckich wniosek o dalsze wstrzymanie się posłów niemieckich od czynnego udziału w pracach Sejmu czeskiego. Równocześnie oświadczono wszelką gotowość do udziału w rokowaniach ugodowych, w razie gdyby żądania Niemców znalazły zasłużoną ocenę ze strony większości i rządu. Nadto komitet zda jutro sprawę wobec posłów niemieckich z ostatniej akcyi ugodowej.

A więc zawsze jedno i to samo; zapamiętali „mężowie stanu“ kręcą się *in circulo vitioso*, z którego wyjść nie można. Jeżeli bowiem z góry ma większość i rząd przyznać Niemcom to, co ma być przedmiotem obrad ugodowych, to po cóż je rozpoczynać? Tego następstwa myśli nie chce zrozumieć partya Schmejkala i odgrywa wobec wyborców niemieckich komedyę na temat wyższej polityki, która z czasem sprzykrzyć się im musi, bo szkodzi przedewszystkiem ich materyalnym i ekonomicznym interesom. Rozdrażnienie, podniecane przez secyonistów sejmowych między ludnością czeską i niemiecką, przybierze z pewnością ostrzejszy charakter, gdy większość sejmowa dotrzyma słowa i w myśl regulaminu sejmowego uchwali utratę mandatów dla posłów niemieckich jako niejawiących się w Sejmie.

Obawy przewrotów.

Ustąpienie ks. Liechtensteina wyzyskują stronnictwa klerykalne i zachowawcze, przepowiadając z tego powodu znaczne, a dla rządu niekorzystne zmiany w układzie stronnictw parlamentarnych. Jest w tych pogróżkach wiele może przesady, lecz podkład ich i założenie samo nie jest pozbawione pewnej racyi, bo są one wyrazem zamiarów stronnictwa, które straciwszy wodza jednego, przejść chce w szeregi sprzymierzeńców, którzyby im tę stratę wynagrodzić mogli.

Utworzenie odzielnego klubu katolicko-niemieckiego, rozbicie klubu Hohenwarta, — to dwie kwestye z coraz większą stanowczością podnoszone i grożące rzeczywiście ważnemi zmianami w organizacyi parlamentu. Kilka głosów tej treści pojawia się znowu w klerykalnych i zachowawczych organach prasy austryackiej.

Grazer Volksblatt, organ Liechtensteina, stawia kwestyę, czy stosunki dzisiejsze są tego rodzaju, aby partya klerykalna „wykonała zwrot“. „Zdaje się nam rzeczą pewną, — pisze ten dziennik, — że nasi parlamentarni reprezentanci nie mogą obecnie wykonać zwrotu zasadniczego, że nie powinni opuszczać sztandaru autonomistów i porzucać zasady równouprawnienia narodowego“. Równocześnie jednak wyraża organ klerykalny życzenie, „aby się utworzył silny klub katolicki, któryby na wewnątrz prawicy wywierał wpływ potrzebny zarówno przez popieranie żądań, jak i zasad autonomicznych“. Plan rozbicia klubu Hohenwarta nie ma jednak, wedle *Bozener Ztg.* wielkich widoków. Dziennik tyrolski pisze:

„Klerykalni posłowie Tyrolu zbierają się cztery dni przed otwarciem Rady państwa na konferencyę. Plany połączenia się katolików są bez widoku. Wedle doniesień z Innsbruku, od hr. Taaffego zażądać się ma, celem utrzymania większości, nowej ustawy szkolnej, któraby gminom zostawiała swobodę wyboru między szkołą wyznaniową i bezwyznaniową“.

Nowe widmo postrachu wymyśliła na Młodoczechów *Politik* w ostatnim artykule, zatytułowanym „pouczające obwieszczenie“. Z okazyi sprawozdania posła Russa, zajmuje się organ Staroczechów możliwością połączenia się Niemców liberalnych i konserwatywnych, którzy w ten sposób stałiby się rozstrzygającym czynnikiem w państwie i przeciągnąwszy na swoją stronę Polaków osamotniliby przez to zupełnie Czechów zostawiając ich własnym siłom i pozbawiając ich nadziei zdobycia praw swoich. Nad tą ewentualnością powinni się, — zdaniem *Politik* — zastanowić radykaliści czescy.

Młodoczeskie *Morawskie Listy* przepowiadają nawet upadek gabinetu Taaffego, gdyby tylko w Sejmie czeskim uchwalono adres do tronu.

Z Austro-Węgier.

Minister wyznań i oświaty wydał szczegółowe rozporządzenie co do sporządzenia wykazów statystycznych ze szkół ludowych za rok 1890. Rozesłane w tym celu formularze zawierają 30 pytań, dotyczących rozwoju szkolnictwa ludowego, a mianowicie odpowiedzi na te pytania określić mają ogólny charakter szkoły, jej urządzenie, program i rozmiary nauki, stan i stosunki osobiste nauczycieli, frekwencyę szkolną i ułatwienia w niej czynione. Zamiast „języka ojczystego“, lub „języka potocznego“; żąda minister oświadczenia, ile dzieci mówi w szkole tylko jednym językiem krajowym, a ile kilkoma językami krajowemi.

Sejm kroacki oprócz sprawozdania deputacyi regnikolarnej o wznowieniu ugody finansowej, załatwić ma tylko na razie uchwaloną roku zeszłego, lecz nie sankcyonowaną przez rząd ustawę o skutkach prawnych zbrodni i występków. Sejm uchwalił był mianowicie, że przez dopuszczenie się zbrodni lub występku, nie odbierających czci, poseł nie traci mandatu. Rząd nie przystał na ten punkt ustawy i objawił życzenie zmiany jego w tym kierunku, że utrata mandatu nastąpić musi, jeżeli kara wynosi więcej niż dwa lata i jeźli występek lub zbrodnia dotyczą zdrady stanu i obrazy majestatu. Reszta przedłożeń nie została dotąd wygotowana, co z ubolewaniem notują dzienniki kroackie.

Agramer Zeitg omawiając wystąpienie Tiszy w W. Waradynie, oświadcza, że kroaccy członkowie parlamentu pozostaną wierni pod sztandarem Tiszy, jeźli się rozchodzić będzie o wzmocnienie jego stanowiska, lub odparcie napadów na jego osobę. Natomiast organa węgierskiej opozycyi zapowiadają walkę przeciw zasadom programu, rozwiniętego w bankietowej mowie Tiszy.

Z Paryża.

Wczoraj, w niedzielę, odbyły się we Francyi wybory uzupełniające do Izby deputowanych. W dniu 22 września wybrano 390 deputowanych, pozostaje zatem jeszcze do przeprowadzenia 183 wyborów ściślejszych, mianowicie w 60 departamentach i 4 koloniach. Do wyborów tych przywiązują powszechnie wielką wagę, albowiem wpłyną one decydująco na skład i charakter przyszłej reprezentacyi kraju. Sytuacya wyborcza czytelnikom naszym znana. W większej części okręgów, zwłaszcza w Paryżu i większych miastach, rezultat zależy od postawy stronnictwa roboczego i komitetów socyalistycznych. Niektóre organa opozycyjne szerzą pogłoskę, iż rząd celem zapewnienia republikanom zwycięstwa porozumiał się tajnym sposobem z socyalistami i udziela podczas całego okresu wyborczego grubych subwencyj wszystkim dziennikom socyalistycznym. Sensacyjna ta wiadomość wymaga sprawdzenia. To pewna, że wszystkie niemal umiarkowańsze grupy socyalistyczne postanowiły popierać republikanów, tak umiarkowanych jak i radykałów, przeciwko bulanżystom i reakcyonistom. W ciągu dnia dzisiejszego nadejdą depesze z Paryża o wyniku wyborów niedzielnych.

W odpowiedzi na pogłoskę, jakoby gabinet Tirarda zamierzał po ukonstytuowaniu się nowej Izby podać się do dymisyi, — pisze dziennik *Siècle*, w bliższych będący stosunkach z ministrem Thévenetem:

„Możemy zapewnić, że gabinet Tirarda, zgodnie ze zdrowem pojmowaniem obecnej sytuacyi, nie poruszał wcale kwestyi swego ustąpienia; że nie było o tem żadnej mowy na radzie ministrów, i że w ogóle nikt o tem nie myślał. Przeciwnie gabinet Tirarda, który kierował wyborami powszechnemi, ma nawet moralny obowiązek przedstawić się przyszłej Izbie, ażeby bronić w razie potrzeby swego zachowania się wobec wyborów przeciwko zarzutom opozycyi.“

Żywe zainteresowanie budzi w Paryżu sprawa bulanżysty Laisant'a, który ma być stawiony przed sąd wojenny, ponieważ na jednem ze zgromadzeń swego stronnictwa zachęcał do wojny domowej, i to w swym charakterze oficera francuskiego, jest bowiem majorem w armii terytoryalnej, czyli w obronie krajowej. Przebieg owego posiedzenia był następujący:

Stronnictwo zgromadziło się pod hasłem zde-

maskowania rządu „już w śmiertelnych konwulsyach się znajdującego“. Przemawiali pp.: Déroulède, Le Herisse, Vergoin a nakoniec Laisant, który między innemi rzekł dosłownie:

„Jestem komendantem bataliono w armii terytoryalnej. Mogłem jeszcze przed siedmiu laty wziąć dymisyę, ale poczytywałem za swój obowiązek pozostać żołnierzem. Może nadejść chwila, w której rząd tracący zaufanie narodu, zechciałby szukać ratunku w wojnie zewnętrznej. Otóż szanowni obywatele, powiedziałem już raz i oświadczam tutaj ponownie: Gdyby zwolennicy parlamentaryzmu wypowiedzieli wojnę, nie pójdę na granicę dopóty, dopóki u steru rządu znajdujący się mężowie, którzy dziś mają władzę w ręku, nie zostaną obaleni.“

Laisant udowadniał dalej, że w razie wojny pierwszym obowiązkiem każdego Francuza byłaby nie walka przeciw zagranicy, ale obalenie rządu.

Dzienniki zaznaczyły z oburzeniem to zachęcanie do wojny domowej. Nawet organa bulanżystowskie, czując nietaktowność, popełnioną przez Laisant'a, nie odważyły się chwalić jego mowy. Cała zaś prasa republikańska zapytała natychmiast, czy rząd zechce pobłażać temu *pronunciamento* rokoszującego żołnierza, czyli też ukarze go przykładnie. Ostatnia poczta paryska przyniosła odpowiedź na to pytanie: minister wojny Freycinet polecił komendantowi Paryża, aby wytoczono w tej sprawie śledztwo wojskowe, poczem Laisant ma być oddany pod sąd.

Sprawa Laisant'a tem więcej interesuje Paryżan, że ubiega się on obecnie o mandat poselski w dzielnicy Montmartre, gdzie ma istotnie widoki na powodzenie.

Z Niemiec.

Nagana, udzielona przez cesarza dziennikowi *Kreuzzig* i stronnictwu skrajnie konserwatywnemu, jest ciągle przedmiotem dyskusyi, zwłaszcza, że *Krz'g.*, chociaż się w pokorze schyliła przed powagą cesarza, nie przestała przecież występować przeciw stronnictwom kartelowym, — a przez nie przeciw ks. Bismarkowi. I tak twierdzi ona, że w roku 1887, a więc za życia Wilhelma I jeszcze na pewnem zebraniu konserwatywno-klerykalnem u hr. Walderse był obecnym wnuk cesarza, Wilhelm, który teraz zasiada na tronie i podzielał wówczas bardzo gorliwie poglądy i zamiary feudalno-klerykalne. O tem zgromadzeniu pisały dzienniki i wyrażały obawę, że rządy ewentualnego następcy tronu, podzielającego zapatrywania hr. Waldersee i kaznodziei protestanckiego Stoeckera, będą reakcyjne. Wtedy minister spraw wewnętrznych Puttkamer przygotował artykuł do dziennika *N. All. Ztg*, będącego organem ks. Bismarka, w celu złagodzenia obaw przed reakcyą, ale Bismark powstrzymał jego ogłoszenie, a dziennik nie przestał walczyć przeciw owemu zgromadzeniu. Przypomnienie tego zdarzenia ma służyć za dowód, że *Krzztg* miała słuszne podstawy do twierdzenia, iż cesarz przejęty jest zasadami skrajnego konserwatyzmu. — Podobnych wskazówek o politycznych tendencyach teraźniejszego cesarza znajdzie się więcej. Ale mimo to faktem jest, że cesarz zganiwszy postępowanie i poglądy dziennika *Krztg* i jego stronnictwa, wyparł się niejako swoich dawniejszych poglądów.

Stronnictwa kartelowe przejęte są wielką radością z nagany udzielonej dziennikowi *Kreus-Ztg.* i przypuszczają, że stronnictwo skrajnie konserwatywne straci teraz wszelkie w kraju znaczenie i przepadnie w nadchodzących wyborach. Już teraz przepowiadają, że naczelny redaktor Hammerstein nie będzie wybrany w swoim dotychczasowym okręgu. Wyrazem rozpoczynającego się rozkładu w stronnictwie konserwatywnem jest między innemi to, że przewodniczący wpływowego stowarzyszenia konserwatywnego w Berlinie podpułkownik Kony złożył swoją godność, bo jako żołnierz musi się zastósować do zdania cesarza, ale oświadczył, że przekonania swego bynajmniej nie zmienia.

Niektóre dzienniki łagodzą wrażenie, sprawione wiadomością, że parlament będzie musiał uchwalić kredyt blisko 300 milionowy przeważnie na cele wojskowe i twierdzą że żądanie rządu nie będzie tak wielkie.

Dotąd niewiadomo jeszcze na pewne, kiedy i którędy car przybędzie, ale ponieważ cesarz około 12 czy 13 b. m. wyjedzie w podróż do Grecyi, przeto termin przybycia cara nie może się dłużej odwlekać.

Sprawa bułgarska.

Wspominaliśmy już, że rząd turecki zastanawiał się nad kwestyą uznania ks. Ferdynanda za prawowicie obranego księcia Bułgaryi. Pobudka do roztrząsania tej sprawy pochodziła od ambasadora angielskiego p. White, wielki wezyr i minister spraw zagranicznych skłaniali się do rady ambasadora i mieli zamiar doradzić sułtanowi uznanie ks. Ferdynanda, ale ambasador rosyjski dowiedziawszy się zawczasu o tem, przeszkodził temu przestrogą i groźbą, że Rosya nigdy ks. Ferdynanda nie uzna, że uznanie ks. Ferdynanda byłoby według zdania dyplomacyi rosyjskiej naruszeniem traktatu berlińskiego, że w razie uznania ks. Ferdynanda Rosya byłaby zwolnioną od wszelkich zobowiązań wobec Turcyi, przeto wszelkie następstwa takiego kroku musiałaby Turcya sobie samej przypisać.

Turcya przestraszona tą groźbą przestała zajmować się kwestyą uznania księcia Ferdynanda, ale mimo to sprawa bułgarska nie przestała być przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej. Znany artykuł dziennika *Fremdenblatt*, z którego przed kilku dniami podaliśmy jeden dłuższy ustęp, dał powód do tej dyskusyi. Berliński dziennik *Freis Ztg* wysnuł z niego wniosek, że i polityka niemiecka w sprawie bułgarskiej uległa zmianie. Na to odparła *Köln. Ztg*, że w razie, gdyby rząd turecki rozpoczął rokowania dyplomatyczne co do uznania ks. Ferdynanda, wówczas Niemcy odpowiedzą iż do uznania potrzeba zgody wszystkich mocarstw na traktacie berlińskim podpisanych, że Niemcy uznają każdego, na którego będzie zgoda mocarstw, ale też odmówią uznania każdemu dopóty, dopóki takiej zgody nie będzie. — *Times* zaś omawiając artykuł *Fremdenblattu* pisze: Położenie krajów bałkańskich jest teraz takie, że mocarstwa, należące do przymierza, nie są skrępowane względami na drażliwość Rosyi, przeto nie potrzebują odmawiać uznania ks. Ferdynandowi. Anglia nie sprzeciwi się postanowieniu rządu tureckiego, chociaż sama, nie będąc bezpośrednio interesowaną, ociągała się zawsze dać w tej sprawie inicyatywę.

Niektóre dzienniki przypuszczają, że wizyta cesarza niemieckiego w Konstantynopolu nie będzie bez wpływu także na sprawę bułgarską, że doda otuchy sułtanowi i skłoni go do zakończenia stanu tymczasowego, który dla obu stron jest wielce niewygodnym, aby zapobiedz wybuchowi niecierpliwości Bułgarów, którzy nie mogąc doczekać się uznania gotowi ogłosić niepodległość i przez to zniweczyć dotychczasową równowagę na półwyspie bałkańskim i dać początek wojnie.

Dotąd podejrzywano rząd bułgarski o skłonność wojowniczą, szczególnie dzienniki serbskie i rosyjskie głosiły, że rząd bułgarski pod pozorem ćwiczeń jesiennych gromadzi wojsko i sprowadza wielkie zapasy materyału wojennego. Teraz nawet dzienniki serbskie zaczynają wierzyć, że rząd bułgarski nie ma zamiarów wojennych, bo za kilka dni ogłosi licytacyę na sprzedaż wielkich zapasów zboża, zgromadzonego z dziesięcin, znaczną część podatku bowiem rolnicy bułgarscy opłacają w naturze. *Balk Kor.* pisząc o tem dodaje od siebie, że rząd bułgarski musi być w wielkich kłopotach finansowych, skoro postanowił sprzedać te zapasy.

Z Serbii.

Dziennik *Corr. de l'Est* otrzymał z Belgradu następującą wiadomość: „Królowa napisała list w tonie bardzo serdecznym do syna Aleksandra z zapytaniem, kiedy może go odwiedzić. Na to król Aleksander również w serdecznych i pełnych uszanowania słowach odpowiedział, że chociaż matkę chciałby bardzo chętnie zobaczyć, przecież bez pozwolenia wielce ukochanego ojca swego ani jej odwiedzić, ani jej wizyty przyjąć nie może. Królowa otrzymawszy taką odpowiedź zamknęła się w sypialni i parę godzin gorzko płakała. Mimo doznanych dotąd przykrości i trudności postanowiła zamieszkać stale w Belgradzie“.

Czy Milan pozwolił na widzenie się syna z matką i pod jakiemi warunkami, jeszcze niewiadomo; odpowiedź od niego na dotyczące zapytanie regencyi już musiała nadejść do Belgradu; można przypuścić, że Milan zezwoli na widzenie się syna z matką, ale tylko w obecności guwernera dra Dokicsa.

Skupczyna zbiera się wkrótce. Według wszelkiego prawdopodobieństwa prezydentem będzie znany przywódca stronnictwa radykalnego Pasics. Wpływ jego na los ustaw będzie decydującym. Jest on zawziętym wrogiem Milana, ale z tego nie wynika bynajmniej, że przez niechęć do niego będzie skłonny do przyznania Natalii jakich wyjątkowych praw, niezgodnych z konstytucyą, lub ukrócających prawa Milana do kierowania wychowaniem syna; można raczej przypuszczać, że dla stłumienia niesnasek między Natalią z jednej a Milanem, regencyą i rządem z drugiej strony przeprowadzi uchwałę, która Natalii zakaże pobytu w Serbii.

Kronika.

Kraków, 7 października.

Procesyi, która wczoraj po południu, jako w dniu N. P. Maryi Różańcowej, wyruszyła z kościoła OO. Dominikanów ulicą Grodzką na Rynek, towarzyszyły tłumy publiczności. Liczne gromadki ludu wiejskiego z okolicznych wsi pozostały w mieście aż do wieczora. Pogoda sprzyjała uroczystości kościelnej.

Budynek probostwa św. Wacława na Wawelu został odrestaurowany. Dobudowano drugie piętro.

Główno-dowodzący korpusu krakowskiego generał Krieghamer wyjechał dziś na objazd dla zapoznania się z miejscowością na Tarnów do Szczurowy, Ujścia Solnego, Ujścia Jezuickiego, Zatora i Dąbrowy.

Most drewniany pod Zamkiem na Wiśle spowodował znów w piątek rozbicie galaru, naładowanego kamieniem, własność p. Józefa Kalisza. Galar, porwany szybkim prądem wody, nie mógł już zostać na czas na wolne miejsce skierowanym, lecz uderzywszy o przęsło, znajdujące się w głównym prądzie rzeki, z całym ładunkiem poszedł na dno, tak że sterujący ledwie życie uratować mogli. — Przęsło to było powodem rozbicia się w bieżącym roku już dwóch kryp (wielkich galarów) naładowanych kamieniem, oraz dwóch galarów, naładowanych węglem. W roku przeszłym w temże miejscu rozbiło się 11 galarów, zawierających prawie całe mienie trudniących się tem przedsiębiorstwem ludzi. Węgiel lub kamień, opadający systematycznie w tak znacznej ilości w jednem miejscu na dno łożyska, w krótkim czasie spowodować może przy wyższym stanie wylew. Na podstawie datami popartego memoryału gmina z wszelką stanowczością domagać się będzie w ministerstwie wojny usunięcia przęsła w głównym prądzie rzeki tak niefortunnie umieszczonego, lub zastąpienia go konstrukcyą wiązaną, nie przeszkadzającą żegludze. Przy tej sposobności należałoby również pomyśleć o urządzeniu drogi holowniczej, której brak dotkliwie czuć się daje.

Z teatru. Dzięki nazwisku Rapackiego na afiszu widownię teatru zajęły w sobotę na przedstawieniu „Safandułów“ i w niedzielę na przedstawieniu „Kupca weneckiego“ tłumy publiczności.

Nie ma może artysty, któryby w każdej chwili mógł być tak pewnym powodzenia w Krakowie, jak Wincenty Rapacki; publiczność nasza nie czuła się jeszcze nigdy przez artystę tego zawiedzioną, to też nie zawodzi nigdy i jego. Tak się stanie niezawodnie i jutro na przedstawieniu „Narcyza“, dramatu, który na wszystkich większych scenach zdołał dotąd od r. 1856 utrzymać swą moc przyciągającą.

Znakomity artysta warszawski jeszcze tylko dwa razy wystąpi na naszej scenie, grając świetnego „Panie kochanku“, oraz Rzepkowskiego w sztuce M. Bałuckiego „Nowy dziennik“.

Budowa domu na pomieszczenie filii urzędu telegraficznego i pocztowego na kolei ukończoną już została, — biura jednak przeniesione zostaną prawdopodobnie dopiero z wiosną, z powodu że budynek stawiany pospiesznie nie mógł jeszcze dostatecznie wyschnąć. Również i kolej z powodu nadchodzącej zimy nie mogłaby zaraz przystąpić do przebudowania ubikacyj, zajmowanych obecnie przez te urzędy.

Bilety na piątkowy koncert Paderewskiego na rzecz budowy domu Towarzystwa muzycznego sprzedaje wyłącznie księgarnia Krzyżanowskiego, kancelarya Towarzystwa wcale biletów nie wydaje. — Sprzedaż biletów idzie bardzo żywo, zdaje się to być dowodem, że Towarzystwo posiada mir u muzykalnego ogółu Krakowa, a Paderewski zdołał odrazu zdobyć sobie niezwykłe uznanie.

Śluby. W lwowskim kościele archikatedralnym 15 b. m. odbędzie się ślub dra Józefa Muczkowskiego, syna prezesa Izby notaryalnej w Krakowie, z panną Jadwigą Mochnacką, córką prezydenta m. Lwowa p. Edmunda Mochnackiego.

W Jaśle dnia 2 b. m. odbył się ślub panny Katarzyny Jasińskiej, córki znanego w kraju przewódcy ludu jasielskiego, Jana Jasińskiego, wójta z Tarnowca i Ludwiki z Karamonów Jasińskiej, z Janem Hańbą, zwrotniczym kolei państwowej w Stryszowie pod Kalwaryą Zebrzydowską. Na weselu pojawili się między innymi pp.: Alojzy Metzger, burmistrz m. Jasła, Romuald Palch, poseł na Sejm krajowy i Franciszek Zalański, dyrektor wadowickiego Towarzystwa ochrony ziemskiej własności, podejmowani z szczerością właściwą polskiemu ludowi przez rodziców panny młodej.

Z Regulic. Wydatność zdrojów głównych ważyła się we wrześniu między 7849 (w dniu 9 t. m.) a 7539 (w dniu 24 t. m.) i wynosiła średnio dziennie 7663 metrów sześciennych przy ogólnym opadzie atmosferycznym 135 milimetrów.

Rada miejska w Dobczycach zaprosiła na obchód 100 letniej rocznicy założenia tamże szkoły ludowej, który się odbędzie 10 bm., byłych uczniów i uczennice tejże szkoły.

Zakopane, 6 października (Koresp. *N. Reformy*). Zapowiedziany przyjazd p. ministra wyznań i oświaty dra Gautscha i p. namiestnika hr. Badeniego nastąpił wczoraj wieczorem o godz. 9. Prześliczna pogoda, jakby umyślnie zamówiona na przyjęcie dostojnych gości, sprzyjała im w całej podróży. Majestatyczne Tatry, kilka dni przedtem zachmurzone, wyłoniły wszystkie swoje szczyty w całej okazałości. Zapalone ogniska na Gubałówce i Nosalu przedstawiały wieczorem przecudny widok. Huk moździerzy, którego echo odbijało się o Tatry, przerywał ciszę, zwiastując zarazem zbliżanie się gości. Przy bramie tryumfalnej, umieszczonej w pobliżu hotelu Jadwinówki, nastąpiło powitanie ze strony miejscowego proboszcza ks. Stolarczyka, dyrektora szkoły fachowej p. Neuzila, wraz z gronem tejże szkoły, delegatów Towarzystwa Tatrzańskiego, wicepr. dra Markiewicza i sekretarza prof. Świerza, kierowniczki szkoły koronkarskiej p. Neuzilowej, lekarza stacyi klimatycznej dra Chwistka, naczelnika gminy itd. Umieszczona przy bramie straż pożarna czuwała nad porządkiem. Wszystkie domy przy gościńcu, wiodącym do mieszkania gości, były iluminowane, szkoła fachowa i dworzec Towarzystwa Tatrzańskiego oświetlone nadto ogniem bengalskim. Dzisiaj już o godzinie 7 rano rozpoczęło się zwidzanie nasamprzód szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego, umieszczonej w 3 budynkach. Nie pominięto tu żadnej sali naukowej. Z widocznem zadowoleniem wypytywali się goście o wszelkie szczegóły, o nazwiska uczniów, skąd przybywają, od kogo pobierają zapomogę, a trzeba wiedzieć, że szkoła liczy 88 uczniów z 33 powiatów galicyjskich, jak niemniej z Węgier i W. ks. Poznańskiego. Minister żegnając dyrektora Neuzila, wyraził temuż, jakoteż i całemu gronu nauczycielskiemu zadowolenie, dodając, że jakkolwiek dostęp do Zakopanego dosyć utrudniony, to jednakowoż wcale nie żałuje tej podróży. W drodze do szkoły koronkarskiej przypatrywali się goście budowie nowego kościoła. W szkole koronkarskiej, liczącej obecnie do 60 uczniów, zostającej pod kierunkiem p. Neuzilowej, która wręczyła przy bramie powitalnej gościom dwa bukiety z szarotek alpejskich, ubrane w koronki, wyrobu szkoły koronkarskiej, zabawili goście kwadrans, wypytując się, gdzie się kształciły nauczycielki i pomocnice szkoły, których jest trzy (dwie, rodem z Zakopanego, kształciły się w wiedeńskim zakładzie centralnym koronkarstwa) Również dyrektorowi szkoły dla przemysłu drzewnego wyraził minister swe największe uznanie. Wiceprezes Tow. Tatrz., wspominając o założeniu szkoły snycerstwa przez Tow. Tatrzańskie, nie pominął zasług p. Modrzejewskiej, która znacznym datkiem przyczyniła się do założenia szkoły koronkarskiej. W drodze do kościoła wspomniał p. wiceprezes Tow. o wycieczce dnia wczorajszego do świeżo odkrytej groty Kasprowej. Pobyt w kościele trwał tylko kwadrans, bo na dłużej nie pozwalał czas. Wsiadając do powozu, przygotowanego przed kościołem, wyrazili goście delegatom Tow. Tatrz. podziękowanie za przyjazd z Krakowa do Zakopanego, unosząc jak najlepsze wrażenie ze zwidzenia szkół zawodowych. Ministrowi i namiestnikowi towarzyszyli w podróży sekretarz ministeryalny p. Bienerta, wiceprezes Rady powiatowej nowotarskiej p. Glosner i p. starosta Drobkiewicz z Nowego Targu.

Z Berlina donoszą: W pałacu znanego fabrykanta Siemensa w obecności około stu osób popisywał się Edison ze swoim fonografem. Na małym, okrągłym stoliku spoczywał w kształcie wielkiej grającej puszki fonograf, połączony z elektryczną bateryą. Obok leżała skrzynka z woskowemi cylindrami, które zawierały częścią gotowe już do reprodukowania zapasy słów i tonów, rozmów i śpiewów, częścią zaś czekały na podobne zapasy. Wygłaszane na rozkaz genialnego wynalazcy brzmienia i dźwięki, deklamacye i śpiewy, pochwycone poprzednio przez aparat, wprawiały obecnych w zdumienie. Najtrudniejsze słowa wychodziły z zupełną dokładnością, reprodukcya każdego dźwięku, każdego tonu, melodyj harmonijnych była wierna i czysta. Wszyscy goście, między którymi znajdowały się takie powagi w świecie naukowym, jak prof. dr. Dubois Reymond, dyrektor mennicy Conrad, profesorowie Kronecker i Kundt, generalny dyrektor telegrafów Haake, okazywali najwyższe zdumienie z powodu nowego wynalazku i orzekli jednogłośnie, iż problem oddawania głosu i tonów za pomocą aparatu Edisona uważają za rozwiązany.

Z Genewy donoszą, iż głośny awanturnik rosyjski Mikołaj Sawin, który zręcznie zdołał uciec ze stacyi kolejowej w Poznaniu z pod straży eskortujących go z Berlina do granicy rosyjskiej policyantów berlińskich, schwytany został w poniedziałek po południu w Genewie, gdzie występował jako hr. Lamberk i żył sobie „po pańsku“.

Z Paryża donoszą, iż z artystów polskich nagrody w dziale sztuk pięknych otrzymali: dyplom honorowy Józef Chełmoński, medal złoty Wacław Szymanowski, srebrne: Józef Pankiewicz, Marya Zazembska, Wojciech Gerson; bronzowe: Wojciech Gerson, Wojciech Piechowski, Lucyan Przepiórski, Jan Rosen, Maurycy Trembacz, Kacper Zelechowski; listy pochwalne: Marya Dulembianka, Goliński, Schreider za obrazy, Romuald Gedroyć za szkice.

Aeronauta Leroux, który tak tragicznie zakończył swoją karyerę w Rewlu, pozostawił po sobie majątek wynoszący milion marek. Suma ta zdeponowana w którymś banku angielskim przejdzie na własność rodziny napowietrznego żeglarza. Wycieczka pod obłoki, która się dla Leroux tak fatalnie skończyła, miała być według projektów śmiałego Amerykanina — ostatnią. Po jej szczęśliwem odbyciu Leroux miał zamiar osiąść w Ameryce na stałe i używać owoców swej ryzykownej pracy. Wiatr rozwiał te marzenia — i wtrącił wynalazcę spadochronu w głębie morza.

Sprężyny pneumatyczne do drzwi. Faktem jest, że wszelkie reumatyzmy i dolegliwości ciała przeważnie pochodzą z przeciągów, których u nas nie brakuje ani w urzędach, ani w lokalach publicznych, ani w domach prywatnych. Również faktem jest, że większa ilość ciepła w pokojach uchodzi z powodu nieszczelnego zamykania drzwi. Ażeby temu złemu zapobiedz, wynalazł w najnowszych czasach, jak zwykle, Amerykanin, nazwiskiem Waterbury z Nowego Jorku, sprężyny pneumatyczne, które z powodu swej praktyczności zjednały sobie na obecnej wystawie paryskiej takie uznanie, iż nie ma dziś większego i porządnego lokalu w Paryżu, gdzieby tego automatu nie zaprowadzono. Prócz innych mają sprężyny pneumatyczne i tę zaletę, że same zamykają drzwi lekko, szczelnie i bez najmniejszego łoskotu. Wobec zbliżającej się zimy zdałyby się one także u nas!

Najwyższy ogród botaniczny założony został w maleńkiej wiosce górskiej, bo liczącej zaledwie 400 mieszkańców, w okręgu Entremont, kanton Wallis, w Szwajcaryi. Według słów *Gazette de Lausanne* jest to najwyżej położony ogród w Europie, ponieważ znajduje się na pagórku, mającym 60 metrów wysokości. Z ogrodu tego roztacza się bardzo rozległy widok na wioskę i na całą dolinę. Przed dwoma miesiącami nie było jeszcze śladu tego ogrodu, obecnie znajdują się tam dwie duże aleje, idące w zygzak pochyłości pagórka, wysadzone rzędami różnych roślin ze wszystkich części świata. Cały ogród zawiera 2.000 roślin, przeważnie górskich. Ten godny pod wielu względami uwagi ogród botaniczny otwarty jest dla podróżnych za małem wynagrodzeniem. Utrzymuje go gmina Bourg-St.-Pierre.

Na konkursie kolejowym w Paryżu rozbierano pomiędzy innemi bardzo ważną i ciekawą kwestyę konkurencyi, jaką komunikacye wodne czynią kolejom żelaznym. Referent tego dezyderatu p. Colsen, uznając wszelkie korzyści, jakie przynoszą drogi wodne wychodził z tej zasady, że gdy komunikacye lądowe i koleje żelazne są bardzo kosztowne, a budowa ich i konserwacya obciąża towarzystwa, opłacające przytem wysokie podatki, to drogi wodne są w całej prawie Europie otwarte dla żeglugi zupełnie bezpłatnie. Z tego względu kongres postanowił zwrócić uwagę sfer rządzących na tę nierówność warunków i radzić, aby na rzekach ustanowione były pewne opłaty, któreby podnosiły koszta przedsiębiorstw. Dodać tu wypada, że w Rosyi takie opłaty już istnieją.

Nowe arcydzieło przemysłu. Wieża Eiffel i halla maszyn zaćmione będą wkrótce budową mostu przez kanał Lamanche. Trudno dziś już przesądzać stanowczo, czy i kiedy kolosalne to dzieło zostanie wykonane; plan jego wszakże jest już dokładnie opracowany i wzięty pod rozwagę. Przedstawili go na kongresie paryskim ze stali i żelaza Schneider i Hersent. Olbrzymi most zaczynałby się we Francyi u przylądka Gris Nez, a kończył w Anglii przy Folkestone. Woda na ławicach jest głęboką na 27 metrów, miejscami jednak dosięga 40 metrów i więcej. Grunt morza twardy, zdolny do dźwigania wszelkich ciężarów. A ciężar samych części metalowych mostu wyniesie milion ton. Budowa taka zapewni gigantyczny iście rozwój przemysłowi żelaznemu w Anglii i Francyi; obydwa te państwa bowiem mają podzielić się robotą. Most będzie się opierał na kolumnach. Koszt robót murarskich i architektonicznych obliczono na 380 milionów franków, robót metalowych na 480, razem 860 milionów. Nie wchodzą w to obliczenie roboty lądowe, tunele itd. po obu stronach mostu. Czas do wykończenia potrzebny oznaczono na lat dziesięć. Kolumny mają być tak wysokie, a łuki tak szerokie, aby żegluga nie doznawała żadnych utrudnień. Latarnie morskie, ciągnące się wzdłuż mostu, będą nawet oddawać żegludze wielkie usługi. Na moście projektowane są cztery tory kolejowe; ze względów militarnych będą po obu stronach ostatnie łuki ruchome tak, aby każdego czasu mogły być rozebrane. Zwolennicy tunelu podmorskiego podnieśli zastrzeżenia co do wytrzymałości gruntu, a zarazem utrzymują, że budowa tunelu byłaby znacznie tańszą. Zarzuty odparto, sprawa stanęła poważnie na porządku dziennym, strona finansowa dla takich bogaczów, jak Anglia i Francya, nie przedstawia trudności.

Perły. Do bogatych kopalń złota i srebra, znajdujących się prawie we wszystkich stronach lądu amerykańskiego, do drogich kamieni, w jakie obfitują gorące grunta Brazylii, przybył nowy artykuł nęcący próżność kobiet i chciwość mężczyzn; są nim świeżo odkryte w granicach Stanów Zjednoczonych perły. Połów ich w okolicach Alabamy pobudził mieszkańców stanu Wisconsin do dalszych poszukiwań. Podobno na gruntach rzeki Sugar znaleziono wiele bardzo cennych pereł. Za jednę z takich dnia 15 z. m. pewien handlarz nowojorski ofiarowywał 3500 dolarów, lecz posiadacz nie zgodził się na tę cenę. Wszystkie perły zakupują agenci firm z Nowego Jorku, Chicago i Paryża

Ze Stowarzyszeń.

== Dwa razy w ciągu ubiegłego tygodnia informowaliśmy naszych czytelników o zawiązującem się w Krakowie Stowarzyszeniu ku popieraniu swojskiego handlu i przemysłu pod nazwą „Solidarność“. Do wzmianki informacyjnej, określającej środki, jakiemi Stowarzyszenie rozporządzać zamierza, dodaliśmy słowa szczerej życzliwości dla nieznanych inicyatorów sprawy, która w treści swej niezawodnie dobrą i doniosłą w korzyści okazaćby się mogła, chociaż co do formy, t. j. statutu zatwierdzonego już przez namiestnictwo, dość wiele jeszcze pozostawia do życzenia.

Wczoraj t. j. w niedzielę na godzinę 4 po południu zwołanem było pierwsze walne zgromadzenie członków nowo powstającego Stowarzyszenia. Nie wiemy, czy prywatnie rozesłane były jakie zaproszenia do przybycia, w każdym razie w dziennikach miejscowych za staraniem inicyatorów ogłoszonem zostało miejsce i czas zebrania, to też w oznaczonej porze w sali obrad Rady miejskiej zebrała się dość liczna gromadka obywateli-rękodzielników, szczupłe gronko akademików i innych ludzi, przeważnie młodego wieku.

Nie o czwartej, lecz na parę minut przed piątą, kiedy niecierpliwsi już rozchodzić się zaczynali, a inni prowadzili głośną rozmowę o potrzebie założenia u nas towarzystwa punktualności, lub utworzenia fundacyi w rodzaju *prix de vertu* Monthyona, nagradzającej niespóźnianie się na zebrania publiczne, — wszedł na trybunę, porozumiawszy się poprzednio co do pozwolenia z obecnym na sali przedstawicielem władz politycznych p. Jütnerem, kandydat adwokatury p. Bobilewicz.

Młody prawnik zagaił dyskusyę bez wszelkich uwag i straty słów i zaproponował powołanie na przewodniczącego p. Alfonsa Lipomana. Zebrani bardzo chętnie przyjęli tę kandydaturę, a wybrany przewodniczący od siebie zawezwał do prowadzenia pióra p. Bobilewicza.

W otwartej dyskusyi pierwszy zabrał głos jeden z akademików, należący do inicyatorów zawiązania Stowarzyszenia, i albo nie poczuwając się uprawnionym, albo nie chcąc wyjaśniać zebraniu pożytecznych zadań projektowanego Stowarzyszenia, bez informacyi o swojem lub innych stanowisku i trudach w sprawie ułożenia statutu i zatwierdzenia go przez namiestnictwo, zażądał od razu wyboru zarządu i zaproponował na prezesa nieobecnego na zgromadzeniu dra Faustyna Jakubowskiego.

Błyskawiczny ten rodzaj zachęty do powzięcia uchwał wywołał uwagi pp. Antoniewicza, Czerneka, Wasilkowskiego i innych najpierw na temat pewnej gorączkowości, z jaką wystąpiono w kwestyi wyboru zarządu, następnie prośby o informacye, kto już należy do Stowarzyszenia, kto ma prawo wybierać i t. d. Ciekawości tej nikt nie zaspokoił; pokazało się nadto, iż statut nie wszystkim zebranym jest znany, uchwalono więc większością głosów, aby go odczytać.

Po odczytaniu statutu poproszono znów o wyjawienie nazwisk inicyatorów Stowarzyszenia. P. Bobilewicz oświadczył, iż było ich 30, między nimi główny inicyator, również nieobecny na posiedzeniu, kandydat adwokatury dr. Kubica; bliższych wszakże wiadomości i żądanych innych nazwisk informujący nie mógł udzielić zebranym. — Przewodniczący p. Lipoman oświadczył, iż nic w tej mierze nie wie.

Przesadna ta skromność ukrywających się na zebraniu, czy też nieobecnych inicyatorów Stowarzyszenia, wywołała narzekania dra praw p. Szaflarskiego na tajemniczość niczem nieusprawiedliwioną wobec dobrej sprawy, za jaką wszyscy zebrani uważają założenie Stowarzyszenia. Gdy akademik, który dyskusyę rozpoczął, domagał się wytrwale wyboru p. Faustyna Jakubowskiego na prezesa, — p. Rydel, dyrektor Bazaru krajowego, zwrócił uwagę na punkt statutu, w którym wyraźnie orzeczono, iż: „osoby, które podpisały podanie do namiestnictwa o zatwierdzenienie statutu, wybiorą zarząd tymczasowy i t. d.“

P. Rydel zażądał, aby 30 owych inicyatorów zeszło się i dokonało wyboru, a słuszny ten i ze statutu wydobyty argument podzieliła większość obecnych. Nie obeszło się przytem bez uwag, które z natury rzeczy wynikały. P. Antoniewicz wyraził obawę, iż w razie dokonania wyboru obecnie, mogą być dwa wydziały, czyli dwa zarządy, jeden może już istniejący, lub mogący powstać w każdej chwili z pośród tajemniczych inicyatorów, drugi z wyboru walnego zgromadzenia. P. Kornecki nie zaniedbał sposobności poigrania z ową tajemniczością inicyatorów, nigdy dotąd niepraktykowaną, a ten sposób zawiązywania Stowarzyszeń o celach poważnych, nazwał wręcz żartowaniem sobie ze zwołanych na posiedzenie. Na wniosek p. Korneckiego postanowiono prawie jednogłośnie zwołać ponownie zgromadzenie za dwa tygodnie i na tem obrady zakończono.

Z powyższego opisu, najzupełniej zgodnego z faktycznym przebiegiem zgromadzenia, czytelnik nabrać może przekonania, iż zaproszeni, czy zawezwani dla zawiązania nowego a pożytecznego Stowarzyszenia, chętnie przybyli, — czem wszakże usprawiedliwić nietakt zapraszających t. j. ich nieobecność i najzupełniej niewłaściwą „sekretność“ — odpowiedzieć nie umiemy.

O zaproszonych gościach gospodarze zapomnieli — a to co najmniej nieładnie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 8 października: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Narcyz Rameau“, dramat w 5 aktach Brachvogla.

We środę 9 października: Czwarty i przedostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Panie Kochanku“, komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

We czwartek 10 października: Ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Nowy Dziennik“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Zeszyt październikowy czasopisma *Museum* zawiera wiadomość o zawiązaniu się „Koła“ rzeszowskiego i o przystąpieniu nauczycieli gimnazyum samborskiego do „Koła“ drohobycko-stryjskiego. Pomyślne te objawy w sferach nauczycielskich świadczą dobrze o zmianie kierunku w Radzie szkolnej krajowej. Dokąd w tej ważnej instytucyi zasiadali ludzie, tamujący właściwie swojem postępowaniem biurokratycznem rozwój naszego szkolnictwa, dotąd i Towarzystwo naucz. szkół wyższ. napotykało na liczne i przełamać się niedające przeszkody. Niemałą zawadą byli także dyrektorowie, trzymający się uporczywie starego szablonu. Miejmy nadzieję, że zmiany w składzie Rady szkolnej krajowej i w kierownictwie zakładów wpłyną i nadal pomyślnie na rozwój pożytecznego dla kraju Towarzystwa

Z powodu mianowania dotychczasowego redaktora *Muzeum* dra Maciszewskiego, dyrektorem tarnopolskiego gimnazyum, objął czynności jego redakcyjne tymczasowo dr. Bol. Mańkowski, chociaż główny kierunek pisma pozostaje w rękach komitetu redakcyjnego. P. Mańkowski ogłosił w ostatnim zeszycie *Muzeum* artykuł pod tyt. „Destrukcyjne żywioły w naszych gimnazyach.“ Artykuł napisany pod świeżem wrażeniem kilku wypadków niesubordynacyi

uczniów szkół średnich, świadczy chlubnie o dobrych chęciach autora, ale nie podaje trafnych środków do usunięcia złego. Surowość przy egzaminach wstępnych i przy klasyfikacyach rocznych nie wydaje nam się jedynym środkiem do zreformowania istniejącego stanu rzeczy. Złe tkwi w stosunkach społecznych i w niestosownem urządzeniu naszych szkół średnich pod względem przestrzegania karności.

W każdym razie sprawa ta zasługuje na to, aby też nad nią gruntownie i dojrzale się zastanowić, artykuł p. Mańkowskiego może posłużyć tylko za punkt wyjścia. Tymczasem zaś prosimy uprzejmie nową redakcyę, aby na przyszłość nie czyniła „remarek" (str. 695) lecz proste polskie uwagi, będzie to odpowiedniejsze dla pisma które powinno przestrzegać czystości języka więcej niż każde inne.

** Pierwszy nakład „Ilustrowanego Noworocznika *Śmigusa*" został w przeciągu dwóch tygodni do ostatniego egzemplarza rozchwytany i wydawnictwo ujrzało się (przyjemne oczywiście!) zmuszonem, zarządzić drugi nakład. Bądź co bądź jest to wypadek, w lwowskim świecie literacko-wydawniczym niesłychanie rzadki, nie zdarzył się bowiem, w ciągu ostatnich lat dwudziestu, ani razu i z tego powodu zasługuje w zupełności, aby go zarejestrować *pro aeterna memoria* do rzędu „niepraktykowanych" we Lwowie rzeczy.

** We Lwowie gości na występach p. Bolesław Ładnowski. Publiczność i prasa przyjmują artystę bardzo życzliwie. Na cześć ulubieńca Lwowa, a obecnie artysty warszawskiego, odbędzie się w tych dniach uczta.

** Nakładem J. K. Gadomskiego ukazały się w układzie na fortepian R. Albertiego: „Lilia wodna" walc, „Fiołek" walc, „Sroczka" mazur i „Pohulanka" mazur.

** Illustracye Kossaka do „Grażyny". *Dziennik Polski* donosi: Mieliśmy sposobność oglądać wspaniałe rysunki Kossaka do „Grażyny" i „Konrada Wallenroda", które księgarnia H. Altenberga zamówiła u znakomitego malarza podczas ostatniego jego pobytu we Lwowie. Rysunki te żywo uzmysławiają nam: przybycie Krzyżaków na zamek Litawora; Grażynę na żmudzkim rumaku pośród strzelczego orszaku — i wysoce dramatyczną scenę w komnacie księcia. Pomysł i wykończenie tych rysunków są mistrzowskie, zwłaszcza postać Grażyny i charakterystyka jej myśliwskiej drużyny. Całość „Grażyny" i „Konrada Wallenroda" zawierać będzie dwanaście podobnych illustracyj, a pierwszy zeszyt pięknego wydawnictwa ukaże się z dn. 1 listopada.

** Jeden z warszawskich artystów-malarzy posiada spis współczesnych malarzy i rzeźbiarzy, zamieszkałych w obrębie kraju, oraz po za jego granicami. W spisie tym figuruje 343 artystów, których utwory znajdowały się na wystawach europejskich. Pośród malarzy, których liczba wynosi 242, znajduje się kobiet 23, rzeźbą zaś zajmuje się mężczyzn 96. kobiet 5. Jakkolwiek zebrane dane nie mogą być wyczerpujące dokładne z powodu trudności w ich otrzymywaniu, w każdym jednak razie wymownie świadczą one o rozwoju u nas sztuk pięknych.

** Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie wyszła z druku rozprawka, napisana przez p. Seweryna Wiśniewskiego, lustratora „Kółek rolniczych" pod tyt. „Hodowla drobiu". Zadaniem pożytecznej tej i dostępnie dla wszystkich, a z dokładną znajomością przedmiotu napisanej książeczki, jest zaznajomienie czytelnika z zasadami wielce korzystnej postępowej hodowli drobiu. Niska cena książeczki (15 ct. za egzemplarz) wpłynąć powinna na jej rozpowszechnienie.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 6 października.

Wiadomo wam, że z początkiem bieżącego miesiąca odbyć się miało walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Było ono tem potrzebniejsze, że sprawa tegorocznej klęski rolniczej wymagała narady rolników w dwojakim kieaunku: po pierwsze, jak sobie samym radzić — a powtóre, w jakim kierunku i w jakich rozmiarach żądać pomocy publicznej. Tymczasem — niespodziewanie pojawia się następujący okólnik komitetu Towarzystwa gospodarskiego:

„Z powołaniem się na poprzedni Okólnik z dnia 16 września b. r. l. 1246. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, iż na początek października b. r. projektowane walne zgromadzenie Towarzystwa zaniechane zostało.

„Szanowne Rady oddziałów nie dostarczyły komitetowi odpowiedniego materyału do ułożenia programu obrad, pozostałaby przeto do omawiania jedynie sprawa tegorocznej posuchą spowodowanej klęski nieurodzaju.

„Ponieważ jednak rzecz ta, którą zajął się gorliwie Wysoki Wydział krajowy, będzie niebawem na posiedzeniach Sejmu szczegółowo rozbieraną, okazuje się odbycie walnego zgromadzenia dla tej jedynie sprawy zupełnie zbyteczne i nieusprawiedliwione, w skutek czego postanowił komitet zaniechanie takowego.

„Podając uchwałę tę do wiadomości szan. Rad i pp. delegatów, prosimy o jej ropowszechnienie w kole interesowanych".

Walnego zgromadzenia zatem nie będzie. Komitet podaje dwa powody Pierwszy, że Rady Oddziałów nie dostarczyły Komitetowi materyału do ułożenia programu obrad — świadczy nadzwyczaj smutnie o życiu w naszem Tow. gosp. i jego Oddziałach. Narzekamy na upadek rolnictwa, na coraz gorsze położenie wielkiej własności, na zbyt niską produkcyjność małych gospodarstw włościańskich na trudność zbytu płodów rolniczych i t. p. — a oddziały Tow. rolniczego nie znajdują materyału do obrad! Również dziwnym wydaje nam się drugi powód zaniechania zgromadzenia: Ponieważ sprawa tegorocznej klęski rolniczej będzie na porządku dziennym Sejmu — przeto zgromadzenie dla tej sprawy byłoby zbyteczne i nieusprawiedliwione. Czyż Sejm jest Towarzystwem rolniczem? Czyż dlatego, że Sejm ma nad jakąś sprawą obradować — już grona fachowe i interesowane zajmować się nią nie mają? A wszak właśnie dla Sejmu byłoby bardzo pożądanem, aby mógł znać opinię tych gron, od fachowych się poinformować i w ten sposób akcyę swoją na silniejszym oprzeć gruncie!

Dziwna jakaś apatya ogarnia naszych rolników i ich stowarzyszenia — apatya tem smutniejsza w chwili, gdy rolnictwu wcale nie urojona, rzeczywista klęska grozi przesileniem. Jeżeli sami o sobie nie myślą i sami sobie radzić nie chcą — jakże chcą, aby o nich za nich myślano i radzono im bez ich przyczynienia się? Sądzimy, iż obowiązkiem naszym było podnieść tę sprawę — bo na cóż są w ogóle Towarzystwa rolnicze, jeżeli w takich chwilach nie rozwiną działalności!

Dostawy dla wojska Zwracamy uwagę interesowanych na ogłoszenie c. k. intendantury 1go korpusu w N. 9336 z dnia 1 października 1889, dotyczące zabezpieczenia dostawy chleba i owsa na czas od 1 stycznia 1890 do 30 grudnia 1890. Warunki dokładne przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych każdego magazynu prowiantowego 1-go korpusu w Krakowie i Tarnowie.

Z kolei państwowoj otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Od dnia 1 listopada b. r. przysługuje ck. kolejowym Dyrekcyom ruchu prawo udzielania jednomiesięcznego kredytu należytości przewozowej, począwszy od złr. 200 do nieograniczonej wysokości, jednakowoż z obliczeniem najpóźniej z końcem miesiąca.

Kredyt ów wzmaga się na wszelkie w dotyczącym liście przewozowym uwidocznione należytości, a więc i na zaliczki po pobraniu towaru; na należytości uboczne i należytości za przewóz na poprzednich drogach.

Prośby o udzielanie wspomnianego kredytu należy wnosić do tej ck. kolejowej Dyrekcyi ruchu, w obrębie której stacya leży, dla której się żąda kredytu.

Bliższe informacye zasięgnąć można u dotyczącej ck. kolejowej Dyrekcyi ruchu, gdzie również odnośne postanowienia zasadnicze przejrzeć można i gdzie petentom tym na żądanie się wręcza.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego
Kraków, dnia 7 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743 1 mm	741.6 mm	738.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,6	+10°,2	+15°2,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86%	91%	78%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	8	9

Uwagi: Barometr opada przy lekkich wschodnich wiatrach, wilgotnym powietrzu i temperaturze normalnej. Dalszy stan nieba pozostanie pochmurny, chwilami trochę deszczu.

Wybory we Francyi.

(*Telegramy „Nowej Reformy."*)

Paryż, 6 października, około południa. Dzisiaj odbywają się w Paryżu i w departamentach wybory uzupełniające do Izby deputowanych, mianowicie w 183 okręgach wyborczych.

Obydwa wielkie stronnictwa rozwinęły bezporównania więcej ożywioną agitacyę, niż podczas pierwszej seryi wyborów 22 września. W stolicy mianowicie walka przybiera cechę najwyższej zaciekłości.

Szczególniejszą namiętnością odznacza się walka wyborcza w dziewiątym okręgu dep. Sekwany, t. j. w dzielnicy Opery. Walczą tu dwaj bulanżyści Andrieux i Berry przeciwko dwom republikanom. Jednym z kandydatów republikańskich jest Berger, jeden z dyrektorów wystawy paryskiej.

W nocy z soboty na niedzielę Berry pobity został przez wyborców przeciwnego obozu. Krwawo-czerwone plakaty donoszą, iż Andrieux wyzwał na pojedynek prezesa republikańskiego komitetu wyborczego Vainberga.

Gmach Opery aż do wysokości pierwszego piętra cały oblepiony afiszami wyborczemi. Czytać tu można obok odezwy Bergera, zredagowanej w tonie spokojnym i roztropnym, zawziętością tchnące odezwy Andrieux'go i Berrego oraz wyraźne wezwania do podniesienia rokoszu, pochodzące z obozu anarchistów.

Nie mniej zacięta walka w socyalistycznym okręgu Belleville, gdzie wybrany 22 września Rochefort, lecz nie uznany za deputowanego, ponownie ubiega się o mandat.

Powszechna uwaga zwrócona także na dzielnicę Montmartre, gdzie w jednym z dwu okręgów odbywają się także wybory uzupełniające. Bulanżyści mają tu widoki na powodzenie. O mandat ubiega się bulanżysta Laisant.

Paryż, 6 października popołudniu. Wybory odbywają się w jaknajzupełniejszym porządku. Bardzo liczny udział wyborców. Na bulwarach i w dzielnicy Opery niezwykły ruch. Gwardya konna czuwa nad utrzymaniem porządku. Żadnego zajścia. W ważniejszych okręgach przewaga głosów zdaje się być po stronie republikanów.

Paryż, 6 października, godz. 12 m. 30 po północy. Do tej pory obliczono głosy w 22 okręgach departamentu Sekwany. Wybrani republikanie i bulanżyści; nie wybrano ani jednego w Paryżu monarchisty.

W dzielnicy Belleville przepadł Rochefort. Bulanżysta Vergoin przepadł także.

Bulanżyści Andrieux, Turquet i Thiesse — nie wybrani.

Z wybitnych republikanów wybrani: radykali Lockroy i Jacques.

Paryż, 6 października, godz. 1 po północy. W pierwszym okręgu paryskim przeszedł minister Yves Guyot 6113 głosami przeciwko bulanżyście Turquet'owi, na którego oddano 5417 głosów.

W jedenastym okręgu wybrany Floquet 5284 głosami przeciwko bulanżyście Nicot, który otrzymał tylko 3209 głosów.

W ośmnastym okręgu (dzielnica Montmartre) wybrany bulanżysta Laisant 3600 głosami przeciwko Lafont'owi, na którego oddano 3214 głosów.

Paryż, 6 października, godz. 1 min. 20. W dzielnicy Belleville zwyciężył socyalista Dumay 5584 głosami przeciwko Rochefortowi, na którego padło 4054 głosów.

W dzielnicy Opery wybrani republikanie Berger i Emil Ferry.

Paryż, 6 października, god. 1 min. 30 po północy. Według telegraficznych sprawozdań z prowincyi: W Tuluzie wybrany minister Constans przeciwko bulanżyście Susiniemu.

W Lugdunie zwyciężyli republikanie; w Bordeaux — bulanżyści.

W departamencie Żyrondy wybrani bulanżyści Chiche, Aimelafille i Jourbé.

W dep. du Nord wybrany republikanin Bergoing

Paryż, 6 października, 1 min. 40. Wybrani dalej bulanżysta Naquet, republikanin rewizyonista Mesureur, republikanin Desprès, Barodet, Chassaing, bulanżysta Martin.

Paryż, 6 października. Ogólny rezultat wyborów w departamencie Sekwany, t. j. w Paryżu i okolicy: wybrano 22 republikanów i 18 bulanżystów.

Wedle znanych dotąd rezultatów wyborczych w całej Francyi wybrano 77 republikanów i 43 opozycyonistów. Jest to wynik dla stronnictwa republikańskiego nieco mniej pomyślny, niż przewidywano w sprawozdaniu rządowem. Przypuszczano bowiem iż na 183 okręgów przejdzie 43 opozycyonistów, tymczasem przeszło ich 43 na 120 okręgów — chybaby w pozostałych 63 okręgach wybrani byli sami republikanie, jednak wydaje się to wątpliwem.

Paryż, 7. października. Dotychczas wiadomy rezultat w 175 okręgach wyborczych. Wybrano 126 republikanów, 20 monarchistów i 29 bulanżystów. W jedenastu okręgach wynik niewiadomy.

Ze znanych republikanów wybrani: Chautemps, Berger, Clémenceau, Floquet, Lockroy, Barodet, Dreyfus, Tony Révillon. Natomiast nie wybrani: Basly i Antoine.

Paryż, 4 października. Radykaliści osiągnęli na wyborach uzupełniających lepszy rezultat, niż monarchiści.

Ostateczny rezultat, dotychczas znany tak z wyborów 22 września, jak i 6 października, przedstawia się tak: Republikanów wybrano 358, opozycyonistów 207.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 7 października. *Deutsche Ztg.* umieściła osobny artykuł wstępny z powodu lwowskiego procesu Wysłoucha i towarzyszy, w którym wykazuje związek tego procesu z wynikiem wyborów sejmowych i zwraca się ostro przeciw uamiestnikowi.

Praga, 7 października. Klub niemieckich posłów do Sejmu czeskiego zgodził się na postępowanie wydziału wykonawczego w akcyi ugodowej i i przez osobną jednomyślną uchwałę postanowił wytrwać w dotychczasowej abstynencyi od udziału w Sejmie.

Budapeszt, 7 października. Albert Apponyi, przywódca stronnictwa umiarkowanej opozycyi, wczoraj zdawał sprawę przed wyborcami swymi w Jaszbereny. W mowie swej starał się osłabić wrażenie toastu programowego, wygłoszonego przez Tiszę w Wielkim Waradynie.

Petersburg, 7 października. Siły zbrojne na Kaukazie mają być znacznie powiększone, przyczem zaprowadzony być ma inny podział batalionów zapasowych.

Do każdej komendy pierwszych pięciu batalionów szkolnych przydzielony będzie jeden oficer sztabu generalnego.

Berlin, 7 października. *Köln. Ztg* odpowiadając na zarzuty dziennika *Kreuz. Ztg.* twierdzi, że ani ówczesny syn następcy tronu, a teraźniejszy cesarz, ani hr. Waldersee nie wiedzieli wcale, że minister Puttkamer na głośne swego czasu zgromadzenie u hr. Waldersee zaprosił także kaznodzieję Stoekera.

Paryż, 7 października. *Journal des Debats* w telegramie z Berlina donosi, że ks. kanclerz przyjmując prezydyum zgromadzenia przemysłowców i kupców drzewa w Hamburgu w następujący sposób miał się wyrazić: Zewnętrzna sytuacya jest tak pokojową, że zgromadzeni bez najmniejszej obawy mogą przystąpić do swej pracy. Ale nie zawsze tak było. Jeszcze nie dawno Anglia wahała się, czy ma przyjąć rolę rozjuszonego byka, czy tuczonego wołu. Dziś Anglia powzięła już stanowcze postanowienie. Mogę zapewnić, że pokój jest zapewniony.

Paryż, 7 października. Zwrócono uwagę, jako na *curiosum*, na odezwę wyborczą anarchistów jedenastego okręgu wyborczego dep. Sekwany, w której oświadczono, iż na podstawie obliczenia statystycznej, wobec dzisiejszego systemu produkcyi, żaden robotnik nie potrzebuje pracować więcej nad pół godziny dziennie.

Rzym, 7 października. W całej prowincyi Caglieri szalała straszna burza. Zginęło mnóstwo ludzi. W miejscowości Guarto zawaliło się 200 domów i zasypało ludzi. Podobnie było w miejscowościach Guartucio, Pizzi i innych.

Belgrad, 7 pazdziernika. Natalia dotąd nie widziała się z synem. Warunki spotkania dotąd nie ułożone. Taki stan potrwa aż do zebrania się skupczyny, która prawdopodobnie w osobnej ustawie ureguluje stosunek matki do syna

Rozmowa prezesa gabinetu Gruicsa z Natalią podana przez dziennik *Corr. de l' Est* jest zmyśloną.

Konstantynopol, 7 października Wbrew pogłoskom nic tu niewiadomo o wizycie carewicza u sułtana; dotąd takiej wizyty wcale nie zapowiedziano.

Kurs telegraficzne.
[illegible]

dnia 7 października 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	95
Zjednoczony dług w srebrze	84	80
Austryacka renta złota	110	50
5% austryacka renta (marcowa)	99	75
Akcye banku austro-węgierskiego	922	—
Akcye kredytowe	306	75
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	37½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1889.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 27. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 25.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 4 — osobowy godz. 10 m. 4.

Kraków, dnia 5/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122 75	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 75	87 75

Lwów, dnia 3/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	278 —	282 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 4/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 85
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	87 70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 80

Wiedeń, dnia 4/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83 60	83 80
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84 70	84 90
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110 50	110 70
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 60	99 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138 —	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176 —	176 70
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	175 50	176 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . za złr. 100	94 90	95 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 70	113 30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138 —	138 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138 —	138 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127 50	127 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 25	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 20	105 —
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	87 80	88 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 - -	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 40	103 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 25
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	181 50	182 50
Clary . . . . na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	126 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 70	25 30
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 30	18 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 15	12 35
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 20	20 70
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	138 60	139 —
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	112 25	112 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 —	306 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315 50	316 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	285 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	242 80	243 20
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	922 —	924 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	237 75	237 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	370 —	373 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2588—	2599—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr	192 50	193 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	234 —	234 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	124 —	124 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 50	9 51
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11 96	12 99
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 85	46 95
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123 25	123 75

L. 9336.

ARENDIRUNGS-KUNDMACHUNG. — OBWIESZCZENIE DZIERŻAWY.

Die Arendirungs-Verhandlung wird abgehalten — Rozprawa w sprawie dzierżawy odbędzie się

am / dnia	im Amtslokale und der Station / w urzędzie i stacyi	für die Arendirungs-Station / dla stacyi dzierżawnej	mit den dermaligen Concurenz-Orten / z obecnemi miejscami konkurencyjnemi	auf die Zeit / za czas: vom / od	bis / do	für nachstehende Militär-Verpflegs-Erfordernisse / na następne wojsk. potrzeby zaopatrz. täglich — dziennie: Brot / Chleb à 840 Gramm — Gramów, Portionen — Porcyj	Hafer — Owies à 3360	Hafer — Owies à 4200	Hafer — Owies à 5040	Das nebenstehende Hafer-Erfordernis auf ein Jahr berechnet beträgt. — Obok podania potrzeba owsa na jeden rok obliczona wynosi: Mtr. Ctr.	Vadium für den Artikel / Poręczne za Artykuł: Brot / Chleb, Gulden	Hafer / Owies, Złr.	ANMERKUNG / UWAGA
						Für garnisonirende Truppen, Anstalten Isolirte und Landwehrkörper. / Dla garnizującego wojska, wojsk. zakładów, izolowanych osób i obrony krajowej							
21. October 1889 um 10 Uhr Vorm. — Października 1889 o g. 10 przedp.	des k. k. Militär, Verpflegs-Magazins in / c. k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnów / Tarnowie	Neu-Sandez / Nowego Sącza	./.	1. Jänner 1890 — 1 Stycznia	31 Dezember 1890. — 31 Grudnia 1889.	416	8	—	—	100	500	50	Ausser des nebenausgewiesenen Erfordernisses ist der Arrendator um die vereinbarten Preise abzugeben verpflichtet u. zw.: a) einen etwa eintretenden Mehrbedarf bis zu 25% des für garnisonirende Truppen, Anstalten, Isolirte und Landwerkörper bezifferten Erfordernisses; b) das Erfordernis für die zur Waffenübung einrückenden Urlauber, Reserve,- Ersatz-Reserve und Landwehrmänner; c) den Bedarf für Durchmärsche nach Art. IV (A-a des Bedingnis-Heftes vom 1. October 1889 falls im Offerte für Durchmärsche nicht ein besonderes Anbot gestellt sein sollte.
23.	Krakau / Krakowie	Wadowice / Wadowic	./.			630	10	140	76	3700	700	1200	Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie: a) większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej; b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;
		Kenty / Kent	./.			160	7	150	—	2400	200	700	c) potrzebę dla przemarszu podług art. IV. (A-a) zeszytu warunkowego z 1 Października 1889, jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość do oddania dla przemarszów.

Besondere Bestimmungen:

1. **Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote (Offerte) angenommen.** Jeder der Verhandlungs-Commission nicht hinlänglich bekannte Unternehmer hat über seine Fähigkeit u. das Ausreichen seines Vermögens zur Uibernahme des von ihm angestrebten Arrendirungs-Geschäftes ein nicht über zwei Monate altes **Solidităts-und Leistungsfähigkeits-Zeugnis** beizubrigen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokolirten Firmen die Handels- u. Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. — Für Geschäftsleute, die keine protokolirte Firma führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Behörden — (in Krakau der Stadt-Magistrat) die Zeugnisse aus.

Behufs Erlangung des Solidităts u. Leistungs-Fähigkeits-Zeugnisses haben die Partheien bei ihrer Handels u. Gewerbe-kammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Behörde — (in Krakau beim Stadt-Magistrate), unter Anschluss einer 60 kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugniss benöthigt wird, durch genaue und detailirte Anführung des angestrebten Arendirungs-Geschäfts anzugeben ist.

Im Gesuche ist auch der Tag der Verhandlung anzugeben, und es ist weiters die Bitte zu stellen **dass das Zeugniss an jene Behörde abgesendet werde, in deren Amtslokale laut obiger Tabelle die Verhandlung abgehalten wird.**

Uiber solch ein Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels und Gewerbekammer, beziehungsweise von der politischen Behörde, (in Krakau vom Stadt-Magistrate) ein Bescheid eingehändigt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss auf ämtlichem Wege an die im Gesuche bezeichnete Behörde geleitet werden wird, und es ist vorläufig dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. — Es ist Pflicht des Offerenten, die Absendung des Zeugnisses derart rechzeitig einzuleiten, dass letzteres zuverlässig an dem, der Verhandlung vorangehenden Tage bei der mit der Asführung der Verhandlung betrauten Behörde einlangen könne.

Die Folgen einer etwaigen Verspätung trägt in allen Fällen der Offerent.

2. Die **Offerte** haben an dem zur Verhandlung für die betreffende Station angesetzten Tage **längstens bis 10 Uhr Vormittags** bei der Verhandlungs-Commission einzulangen.

Complexiw-Anbote für **Brot und Hafer** sind nur in der Station Neu-Sandec zulässig.

Nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende, ferner Offerte, welche an ein Impegno unter zwölf Tagen gebunden sind, dann Complexiv-Anbote auf eine andere als die genannte Station oder auf mehrere Stationen werden nicht berücksichtigt.

Radirungen dürfen in Offerten nicht vorkommen; auch sonstige Korrekturen sind thunlichst zu vermeiden. — Kommen aber dennoch Korrekturen im Offerte vor, so ist denselben stets die Namensfertigung des Offerenten beizusetzen.

Sollte in einem Offerte der Preisansatz in Ziffern von jenem in Buchstaben differiren, so wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

Die Anbote auf die Abgabe von Verpflegs-Artikeln **für Durchmärsche** sind im Sinne des Punktes IV des Bedingnis-Heftes zu stellen.

Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung der Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im § 862 des a. b. G. B., dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels-Gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen.

3. **Gemeinden sind vom Erlage eines Vadiums und einer Caution unbedingt befreit** und werden eben sowie landwirtschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene pachtweise Besorgung der Militär-Verpflegung besonders aufmerksam gemacht.

4. Brot und Hafer ist fünftägig, im vorhinein im Abgabsorte unmittelbar an die Fassungsberechtigten abzugeben.

Rücksichtlich Hafer können jedoch die Fassungs-Termine auf 10, eventuell 15 Tage erstreckt werden, wenn es die örtlichen Verhältnisse und das Interesse der Truppe ohne Mehrkosten für das Aerar gestattet.

5. Der Ersteher für **Brot-Arendirung in Wadowice**, wird sich zu verpflichten haben, die in der genannten Station vorhandenen **ärarischen Bäckerei-Localitäten und Requisiten** auf die Dauer des Arendirungs-Vertrages in Benützung zu nehmen und Bäckerei-Localitäten auf eigene Kosten auf den Betrag von 2000 fl. zu assekuriren.

Der Miethzins für die Bäckerei-Localitäten beträgt 10 fl., für die Bäckerei-Requisiten 1 fl. monatlich.

6. Es wird ausdrücklich bedungen, dass es der Heeres-Verwaltung freisteht, die Reserve Vorräthe der einen Station zur Abgabe in welch immer beliebigen anderen Station beizuziehen.

7. **Die näheren Bedingnisse können bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Krakau und Tarnow eingesehen werden, woselbst das für die Verhandlungen in zwei gleichlautenden Exemplaren eigens vorbereitete Bedingnis Heft vom 1 October 1889 zur Jedermanns Einsicht aufliegt.**

Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen dieses Bedingnisheftes, dessen Ausfertigungs-Datum stets anzuführen ist, in jeder Beziehung unterwirft.

Offerte, welche diese Erklärung nicht enthalten, dann solche, in welchen eine Verringerung der vorgeschriebenen Caution sich bedungen wird, bleiben unberücksichtigt.

8. **Gegenüber dem Vorjahre haben einzelne Bestimmungen des Arendirungs-Bedingnisheftes, namentlich jene bezüglich der Reserve-Vorräthe — wesentliche Aenderungen erfahren**, weshalb auf diesem Umstand besonders aufmerksam gemacht wird.

9. Die vorgeschriebenen gedruckten Arendirungs-Bedingnishefte können bei den k. k. Militär Verpflegs-Magazinen in Krakau und Tarnow gegen Erlag von 28 Kreuzern — eventuell auch per Post — bezogen werden.

Daselbst werden auch vorgedruckte Offert-Blanquets unentgeltlich erfolgt.

Krakau am 1. October 1889.

Von der k. k. Intendanz des 1 Corps.

Poszczególne określenia:

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności dostawy** na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo przemysłowemi, a nie mającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne — w Krakowie: magistrat).

W celu otrzymania świadectwa rzetelności i możności dostawy, mają strony wnieść pisemne podanie do odnośnej Izby handlowo-przemysłowej, względnie do przynależnej władzy polityeznej — (w Krakowie: do magistratu) z dołączeniem marki stemplowej na 50 cnt., w którem podaniu ma być dokładnie oznaczony cel wystawienia takowego i dla jakiej dzierżawy jest ono potrzebnem.

W podaniu ma być oznaczony także dzień rozprawy publicznej z tem zastrzeżeniem, **że świadectwo żądane ma być przesłane do tego urzędu, w którym podług zwyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.**

Na takie podanie wręczoną będzie proszącemu ze strony Izby handlowo-przemysłowej, względnie władzy politycznej, (w Krakowie: od magistratu), rezolucya opiewająca w ten sposób, że żądane świadectwo rzetelności i możności dostawy wysłane zostało w drodze urzędowej do urzędu wymienionego w podaniu; tę rezolucyę zaś należy załączyć tymczasowo do oferty. Oferent winien dopilnować wczesnego odesłania świadectwa w ten sposób, ażeby takowe nadejść mogło z pewnością w dniu poprzedzającym rozprawę do tego urzędu, który ją przeprowadza.

Następstwa wskutek możliwego spóźnienia ponosi w każdym razie oferent.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przedpołudniem.**

Podania cen zbiorowe na chleb i owies są dozwolone tylko dla stacyi Nowego Sącza.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 12 dni, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla jednej lub więcej innych stacyj, nie będą uwzględnione.

Skrobania nie mogą się znachodzić w ofercie, także należy unikać o ile możności wszelkich poprawek. Jeżeli jednak mimoto zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

Podania cen na artykuły spożywcze, mające być dostawione **w czasie przemarszów,** mają być ułożone według ustępu IV zeszytu warunkowego.

Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza § 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

3. **Gmina zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi bezwarunkowo**; również zwraca się ich szczególną uwagę, jak niemniej towarzystw gospodarczych i producentów, na powyżej rozpisaną dostawę dzierżawną zaopatrywania w żywność wojska.

4. Chleb i owies ma być co pięć dni naprzód na miejscu dostawy fasującym oddziałom bezpośrednio oddanym.

Co się tyczy owsa, mogą być terminy do fasowania tegoż na 10, ewentualnie 15 dni rozciągnięte, jeżeli na to pozwalają stosunki miejscowe i interes dotyczącego oddziału wojskowego, bez wywołania przez to większych wydatków dla rządu.

5. **Licytant dzierżawy chleba w Wadowicach** jest zobowiązany użytkować na czas trwania kontraktu **z rządowych lokali i piekarni rekwizytów,** jakie się w wymienionej stacyi znajdują, i zabezpieczyć od ognia lokale piekarni własnym kosztem do wysokości 2000 złr.

Czynsz najmu za lokale piekarni wynosi 10 złr., a za rekwizyta 1 złr. mies.

6. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. **Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi wojskowego magazynu prowiantowego w Krakowie i Tarnowie gdzie się znajdują w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozprawy przysposobione zeszyty warunkowe z dnia 1 października 1889.**

Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom zwyż wymienionego zeszytu warunkowego i musi datę wystawienia tegoż w ofercie wyszczególnić.

Oferty, niezawierające tego oświadczenia, jakoteż oferty w których oferent zastrzeże sobie złożenie mniejszej kaucyi od przepisanej, nie będą uwzględnione.

8. Zwraca się szczególniejszą uwagę na to, **że niektóre warunki zeszytu warunkowego dzierżawy, a szczególnie warunki odnoszące się do zapasów rezerwowych**, znacznie zmieniły się w porównaniu z przeszłorocznemi.

9. Przepisane zeszyty warunkowe można otrzymać w kancelaryi c. k. magazynu prowiantowego w Krakowie i Tarnowie za złożeniem 28 centów — w danym razie mogą być takowe przesłane pocztą.

Tamże można również otrzymać bezpłatnie drukowanych blankietów na oferty.

Kraków dnia 1 października 1889.

Z c. k. Intendantury 1-go Korpusu.

Offerts-Formulare.

O F F E R T.

50 kr. Stempel.	Eventuell Stampiglie des Offerenten.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 9336 von 1. October 1889 für die Arendirungs-Station . . . .
1 Portion Brot à 840 gramm zu . . Kr. sage! . . Kreuzer,
1 Portion Hafer à 3360 gramm zu . Kr. sage! . . Kreuzer,
auf die Zeit vom . . . bis Ende . . . abgeben, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten *) . . des Artikels IV des Arendirungs-Bedingnis-Heftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . fl. bestehend in . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verplichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendirungs-Verdienstes durchzuführen. Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten. auch jenen Bedinguugen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Hefte vom 1. October 1889 enthalten sind.

Laut anruhendem Bescheide der/des . zu . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeuguiss direkt dem k. k. Militär-Verpflegs-Magazin in . übermittelt werden. . . am . . ten . October 1889.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in . . . .

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV des Bedingnis-Heftes beigefügt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A) a) als bindend angenommen werden.

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 1. October 1889 zu der Verhandlung am ten . . . October 1889.

PROSPEKT.

Wolne od podatku 4% OBLIGACYE FUNDUSZU PROPINACYJNEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w łącznej kwocie imiennej wartości 62,200.000 złotych w. a., spłacalne al pari najpóźniej w przeciągu lat 26 od I stycznia 1890 r. począwszy.

Na mocy sankcyonowanej najwyższem postanowieniem ustawy krajowej Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 22 kwietnia 1889 (dz. u. kr. Nr. 30) przechodzi począwszy od dnia 1 stycznia roku 1890 prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny, a to do końca r. 1910, z którym to terminem prawo to zupełnie ustaje; w zamian zaś otrzymują dotychczasowi właściciele prawa propinacyi drogą ustawodawczą określone odszkodowanie za odjęcie im tego prawa.

Celem uzyskania potrzebnych na to odszkodowanie funduszów emitowano na podstawie tejże samej ustawy 4%-we obligacye funduszu propinacyjnego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w włącznej kwocie im. wart. 62,200.000 złotych wal. austr. w sztukach po złr. wal. austr. 50, 100, 500, 1000, 5000, 10.000, na okaziciela opiewających, co do których obowiązują następujące postanowienia:

A) Za należytą wypłatę zapadłych kuponów tudzież wylosowanych obligacyi odpowiadają:

I. Fundusz propinacyjny;
II. Fundusz rezerwowy;
III. Fundusz krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

I. Do funduszu propinacyjnego wpływać będą następujące pobory:

a) dochód uzyskany przez wykonywanie do końca roku 1910 prawa propinacyi w zarządzie c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, który to dochód według urzędowych fasyi i po potrąceniu podatków, wynosi obecnie kwotę około zł. austr. wal. 2.987,000 rocznie;

b) dochód określony w §§. 20—23 i 31—35 ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877, pochodzący z opłat szynkarskich, z opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni, jakoteż z grzywien za przekroczenia propinacyjne.

Rzeczone pobory wynoszą według wykazów urzędowych rocznie zwyż zł. wal. austr. 200.000.

c) subwencya państwowa, udzielona ustawą państwową z dnia 20. czerwca 1888 dz. u. p. Nr. 95 § 2 l. B zę skarbu państwa a wynosząca kwotę około złr. austr. wal. 875 000 rocznie, aż do roku 1910 włącznie;

d) pobory należytości szynkarskich oraz innych dodatków krajowych, które będą mogły być na podstawie ustawy z dnia 22 kwietnia roku 1889 dz. u. kr. Nr. 30 przez Galicyjski Sejm osobną ustawą nałożone w takiej wysokości jakaby się okazała potrzebną, aby pozostała ewentualnie niespłacona jeszcze z końcem roku 1910 reszta kapitału pożyczki mogła być w dalszych 5-ciu latach oprocentowaną i umorzoną.

II. Fundusz rezerwowowy funduszu propinacyjnego utworzonym będzie przedewszystkiem z majątku zakładowego dotychczasowego Galicyjskiego funduszu propinacyjnego, uzbieranego w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877 w kwocie, w jakiej się takowy z końcem roku 1889 przedstawi, a obliczonej na podstawie dat, przedłożonych przez Galicyjski Wydział krajowy w przybliżonej cyfrze zł. 5.200.000.

Fundusz rezerwowy będzie oprocentowanym i oddzielnie administrowanym.

III. W myśl § 23 ustawy krajowej z dnia 22 kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30 odpowiada po nadto za należyte dopełnienie zobowiązań funduszu propinacyjnego wobec posiadaczy obligacyi tego funduszu, krajowy fundusz Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

B) Do zarządu funduszem propinacyjnym została ustanowiona c. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego po przewodnictwem c. k. Namiestnika.

C) Według ustawy z 22 kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr.. 30 § 2 alinea 3 ustawy państwowej z 21 kwietnia 1889 dz. u. p. Nr. 58 są kupony od tej pożyczki wolne od wszelkiego potrącenia na podatki i należytości stemplowe.

D) W myśl ustawy państwowej z 27 maja 1889 dz. u. p. Nr. 84 mogą być używane te obligacye do lokacyi kapitałów fundacyjnych, zakładów pozostających pod nadzorem publicznym kapitałów pupilarnych, fidei-komisowych i depozytowych, jakoteż kaucyi służbowych, kontraktowych i t. p.

E) Obligacye opatrzone są 4%-wymi półrocznie z dołu 30. Czerwca i 31 Grudnia każdego roku płatnymi kuponami.

Spłata całego kapitału ma nastąpić najpóźniej w ciągu 26-ciu lat przez wylosowanie al pari.

Losowania odbywają się dwa razy do roku, a mianowicie: z końcem czerwca i z końcem grudnia każdego roku, a wypłata wylosowanych obligacyi następuje z końcem półrocza następnego.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych obligacyj odbywa się bez wszelkiego potrącenia: we Lwowie w c. k. głównej kasie krajowej jako kasie galicyjskiego funduszu propropinacyjnego, we Wiedniu w c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych i we wiedeńskim Stowarzyszeniu bankowym (Wiener Bank-Verein) a nadto w miejscach wypłat w kraju i za granicą, później w drodze urzędowych ogłoszeń oznaczyć się mających.

F) W myśl § 20 ustawy krajowej z 22 kwietnia 1889 dz. u. kr. Nr. 30 przysługiwało właścicielom prawa propinacyi najdalej do dnia 20 czerwca 1889 prawo żądania przyznanego im odszkodowania w obligacyach w naturze, wszakże do roku 1894 niesprzedajnych (winkulowanych).

Dewinkulacya takich obligacyi przed tymże terminem może nastąpić tylko za przyzwoleniem nabywców pożyczki.

C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI.

Z emitowanych według przedłożonego prospektu

a. w. złr. 62,200.000 wolnych od podatku 4% Obligacyj Galicyjskiego funduszu propinacyjnego

zostaje zarezerwowaną kwota około a. w. zł. 24,000.000 dla właścicieli prawa propinacyi w celu wydania im takowej w naturze w stósownym czasie, resztę objęły drogą kupna niżej podpisane instytucye bankowe.

Kwota ta wynosi **imiennej wartości a. w. zł. 38.000.000** i przeznacza się ją niniejszem do subskrypcyi. Subskrypcya odbędzie się

dnia 9 października 1889 roku

a mianowicie:
w Berlinie w „Deutsche Bank“ i w „Dresdner Bank“;
w Frankfurcie n/M. w „Deutsche „Vereinsbank“ i w Filii „Deutsche Bank“;
w Stuttgardzie w „Württembergische Vereinsbank“ i w „Württembergische Bankanstalt vorm. Pflaum & Co“;
w Monachium w „Beyerische Hypotheken und Wechsel-Bank“;
w Strassburgu w „Bank von Elsass und Lothringen“, jakoteż we Filiach tego Banku w Metz, Nancy, Mühlhausen i Markirch;
w Zurychu w Szwajcarskim Zakładzie kredytowym;
w Bazylei u pp. Speyr & Sp.; w Bazylejskiem Stowarzyszeniu bankowem; w Bazyl. Banku handlowym;
w Genewie u pp. A. Cheneviere i Spółka;

następnie:
we Wiedniu w c. k. uprz. austryackim Banku dla krajów koronnych i w "Wiener Bank Verein";
we Lwowie w Banku krajowym Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i we wszystkich tegoż Banku Zastępstwach; w Galicyjskim Banku Kredytowym i w domu bankowym Sokal i Lilien;
w Krakowie w Towarz. wzajemnego kredytu i w domu bankowym Blau & Epstein;
w Pradze w „Czeskim Union Bank“ i „Zivnostenka Bankà pro Cechy a Moravu“ i w mających przez tenże bank oznaczyć się w Czechach miejscach subskrypcyjnych;
w Bernie w „Mährische Escompte Bank“;
w Gracu u p. A. Neuhold;
w Tryjeście w „Banka Commerciale Triestina“;
w Insbruku u p. M. Loeve;
w Celowcu u p. J. M. Rothauer;
w Lublanie u p. J. C. Mayer;
w Lincu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg“;
w Salcburgu u p. Carl Spängler

pod następującemi warunkami:

I. Cena subskrypcyjna wynosi

91·25%

natomiast ze względu na okoliczność, iż 4% obligacye są oprocentowywane od dnia 31 grudnia roku 1889 począwszy — otrzyma subskrybujący przy odbiorze przydzielonych dlań sztuk bonifikacyę 4% odsetek za czas od chwili objęcia do dnia 31 grudnia roku 1889 w gotówce.

II. Przy subskrybowaniu winna być złożoną kaucya w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty a to w gotówce, lub też w takich efektach według kursu dziennego, które przez dotyczące miejsca subskrypcyjne jako dopuszczalne uznanemi zostaną.

III. Przydzielenie nastąpi o ile możności niezwłocznie po zamknięciu subskrypcyi. Na wypadek, gdyby przydzielenie okazało się mniejszem od zgłoszenia, otrzyma subskrybujący natychmiast zwrot przypadającej zwyżki kaucyjnej.

IV. Każde miejsce subskrypcyjne ma prawo oznaczyć wysokość kwoty każdego przydzielenia według własnego uznania.

V. Subskrybent winien przydzielone mu obligacye podjąć najpóźniej do 15 listopada 1889, a to za wpłatą przypadającej kwoty resztującej.

Przy odbiorze sztuk zostanie złożona kaucya wliczoną, względnie zwróconą.

Zgłoszenia na oznaczone z góry sztuki będą mogły być o tyle uwzględnione, o ile to według uznania miejsc subskrypcyjnych z interesem innych subskrybentów da się pogodzić.

W Wiedniu, dnia 3 października 1889 roku.

Wiedeńskie Stowarzyszenie bankowe (Wiener Bank Verein). **C. k. uprz. Bank dla krajów koronnych.**

ODEZWA.

Ogłaszając powyższy Prospekt i Zaproszenie, zalecamy także ze swej strony niniejszą

SUBSKRYPCYĘ

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne. jak następuje:

w Krakowie u pp. Alberta Mendelsburga i Augusta Raczyńskiego;

w Rzeszowie u pp. Matzner & Holzer; **w Stanisławowie u p. S. Kornblüh & Kauer.**

We Lwowie, dnia 3 października 1889 roku.

Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Galicyjski Bank kredytowy. **Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie**
Zar. Stow. z ogr. odpow.

2437 3 3